

ISSN 1897-1776



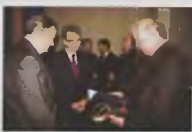
NASZE SPRAWY



Sejm bez barier

„Domena” liderem po raz drugi s. 5

Spółdzielnia „Domena” z Bielska-Białej po raz drugi znalazła się w zaszczytnym gronie laureatów tytułu LIDER INNOWACYJNOŚCI, dowodząc możliwości załogi, wśród której dominują osoby z niepełnosprawnościami



CKR w Konstancinie rozwija swoją działalność..... s. 6

Dzień Otwarty w Centrum Kompleksowej Rehabilitacji to szeroka prezentacja możliwości tej placówki, połączona z uroczystym oddaniem do użytku nowych obiektów dla pacjentów



Samą miłością dzieci nie nakarmimy..... s. 8

Podsumowanie tegorocznych rywalizacji – „Równe szanse, równy dostęp”, „Otwarte drzwi” i konkursu plastycznego pod hasłem „Marzenie”. Także nasze pytania, wątpliwości i wnioski



Farma życia umiera s. 14

Realizacja projektu Farma Życia – wzorowanej na Dunfirth Farm w Irlandii grozi fiaskiem, bo władze Starostwa Powiatowego w Krakowie wycofują się z wcześniejszych ustaleń i obietnic

Twórczość to moja spowiedź . s. 18

Spotkanie z Ireneuszem Betlewiczem – poetą, artystą plastykiem w Galerii „Stańczyk” w Krakowie było okazją do poznania źródeł inspiracji i warsztatu tego niezwykle twórcy



Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Szosowym s. 34

Na Mistrzostwach Kolarskich EDF Tour 2009, które odbyły się w Mazańcowicach k. Bielska-Białej, ścigali się z powodzeniem wyczynowcy, weterani i debiutanci



20 lat minęło...

W codziennym zabieganiu rzadko mamy okazję, by się zatrzymać i zastanowić w jakim właściwie miejscu na naszej drodze się znajdujemy. To wymaga spojrzenia wstecz i dokonania oceny wydarzeń, w których uczestniczyliśmy i ich skutków. W takim właśnie momencie znalazły się „Nasze Sprawy”, które u schyłku tego roku będą miały zaszczyt trafiać do swych Czytelników w całej Polsce już 20 lat. Pierwszy natomiast numer tytułu – wówczas dwumiesięcznika regionalnego ukazał się w czerwcu 1988 r. Kiedy to przeleciało...?

Nie sposób w krótkim materiale wstępnym dokonać bilansu tych 20 lat. Pragniemy jednak przypomnieć, że gdy u progu 1990 roku systemem „gospodarczym” – na powielaczu – ukazał się pierwszy ogólnopolski numer „Naszych Spraw”, pisaliśmy w nim, iż... zaistniał on wskutek presji spółdzielczego środowiska inwalidów (innego wszak wówczas nie było), dla którego brak przepływu informacji jest jedną z przyczyn dezintegracji. Informowaliśmy – już wówczas i do tej pory – o najistotniejszych dla środowiska wydarzeniach, np. o wpłynięciu 10 maja 1990 roku do Łaski Marszałkowskiej projektu ustawy o rehabilitacji, uczestniczyliśmy w walkach o ratowanie podstaw systemu, któremu groziły niezliczone nowelizacje tej ustawy, czynnie uczestniczyliśmy w powołaniu i pracach Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym „Nasze Sprawy”, której to organizacji – nie bez satysfakcji – użyczyliśmy naszej nazwy, a która przekształciła się w Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną.

Nasz miesięcznik od zarania swego bytu był integralnie związany ze środowiskiem osób niepełnosprawnych aktywnych zawodowo, nie tylko zajmując się działalnością informacyjną na jego rzecz lecz współtworząc organizacje samorządu gospodarczego, w których pracach braliśmy czynny udział.

Pamiętamy wszystkich pełnomocników ds. osób niepełnosprawnych i wszystkich prezesów PFRON, którego narodziny i pierwsze kroczki uważnie śledziliśmy, co zresztą czynimy do dziś.

Pamiętamy Kongresy ZPCh, spektakularne pochody ulicami stolicy, pamiętamy obietnice rządu, że odebrana zakładom pracy chronionej ulga w podatku VAT w całości trafi do systemu wspierania aktywności zawodowej osób z niepełnościami, gdy tymczasem trafia znacznie poniżej 50 proc. tych kwot. Może za wiele pamiętamy...

20 lat to czas potrzebny do wychowania i ukształtowania dorosłego człowieka... Wyrosło w tym okresie nowe pokolenie ludzi odważnych, pełnych inwencji i woli działania. Takich ludzi nie zabrakło również w redakcji „Naszych Spraw”. To przede wszystkim dzięki nim, ale także dzięki naszym Przyjaciołom miesięcznik nadal spełnia swoją misję.

Ten jubileusz nie byłby możliwy bez wsparcia, które na każdym etapie naszej drogi otrzymywaliśmy od wielu osób, organizacji i innych podmiotów. Wsparcie to miało przeróżną formę – i materialną, i duchową – a liczyło się szczególnie w okresach chudych i trudnych, a tych nie brakowało. Dziękujemy, wierzymy, że będzie ono trwało nadal.

Nasz 20-letni jubileusz pragniemy potraktować jako święto szeroko pojętego środowiska osób z niepełnosprawnościami, dla którego i dzięki któremu funkcjonujemy.

Ryszard Rzebko

Na okładce:

Sejm bez barier

fot. Wojciech Ziemniak



Wydawca: Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, 00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 022. 828 68 04-05, www.kigr.pl



Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfanteo 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko tel. 032. 253-05-41, tel./fax 032.730-29-28 tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl, www.naszesprawy.com.pl www.niepelnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.

Nakład 5000 egz.



Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Nie ma demokracji bez integracji

„Stało się. Niemożliwe okazało się możliwe” – rozpoczął swoje wystąpienie poseł Sławomir Piechota na bardzo uroczystym, z pewnością historycznym posiedzeniu Sejmu, pierwszym po przerwie wakacyjnej. Kilkutygodniowa przerwa urlopową została wykorzystana do dokonania modernizacji sali obrad sejmowych pod kątem potrzeb posłów na wózkach.



Posel Sławomir Piechota testuje nową mównicę

Uroczyste obrady prowadził marszałek Sejmu RP **Bronisław Komorowski**, witając tym razem nie tylko panie i panów posłów, ale również zgromadzonych na galerii gości – przedstawicieli organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych, samorządów, osoby niepełnosprawne. Część obrad tłumaczona była na język migowy.

– Chciałbym wyrazić nadzieję, że to, co udało się nam dzisiaj zrobić, czyli sfinalizować wieloletni program dostosowania pomieszczeń sejmowych do potrzeb osób niepełnosprawnych poprzez stworzenie możliwości przemawiania z poziomu mównicy, a nie z końca sali, było nie tylko dumą nas wszystkich, ale również zachętą dla innych, aby podobny proces mógł przebiegać w wielu miejscach Polski. Smutna jest statystyka, że tylko 8 proc. budynków administracji w Polsce jest dostosowanych do potrzeb osób

niepełnosprawnych – mówił marszałek Komorowski.

Potem stało się to „niemożliwe” – posłowie Sławomir Piechota, Jan Filip Libicki i Marek Plura zjechali nową pochylnią do nowej mównicy i zabrali głos, dzieląc się własnymi spostrzeżeniami, po raz pierwszy patrząc w twarze innych posłów, a nie w ich plecy. Co chwila przerywano im oklaskami.

Klaskali posłowie wszystkich ugrupowań, co już ostatecznie uczyniło to posiedzenie wyjątkowym.

Posel Sławomir Piechota: – Nasza obecność przy głównej mównicy, tych kilkadziesiąt metrów, które otworzyły nam drogę do tego miejsca, to wielkie święto i chwila wielkiej nadziei sześciu milionów osób niepełnosprawnych w Polsce, bo to znak prawdziwie równego dostępu i równych szans. Jak moglibyśmy namawiać innych, żeby przełamali bariery, gdybyśmy sami nie umieli tych barier przełamać? To także dopiero stąd możemy dyskutować

wiarygodnie o ustawie o wyrównywaniu szans osób niepełnosprawnych, czyli o polskiej ustawie antydyskryminacyjnej. To, co niezwykle ważne właśnie w tej sprawie, to wyjątkowa jedynomyślność wszystkich ugrupowań parlamentarnych. Również za to poparcie, od lewej do prawej strony, w tym przedsięwzięciu chcielibyśmy wszystkim bardzo mocno podziękować.

Posel Jan Filip Libicki: – Chciałbym podziękować, że udało się zachować wymiar historyczny, zabytkowy tej sali i jednocześnie dostosować tę mównicę do potrzeb osób niepełnosprawnych, nie tylko naszych, ale także tych, którzy przyjdą tutaj po nas. Myślę, że to jest wielki impuls dla urzędów centralnych, dla instytucji samorządowych, bo dzisiaj właśnie te instytucje widzą, że jeśli jest chęć, jeśli jest możliwość, jeśli jest determinacja, to można to osiągnąć.

Posel Marek Plura: – Nie ma demokracji bez integracji, a integracja w aspekcie życia osoby z niepełnosprawnością oznacza przede wszystkim pełny dostęp do równych praw. Ta pochylnia i to nasze dzisiejsze wydarzenie, które przeżywamy wspólnie, jest dowodem i znakiem tego, że właśnie tutaj, po 20 latach od chwili powrotu Polski do grona krajów w pełni demokratycznych, możemy powiedzieć, że polska demokracja dopełniła się. Dzisiaj nie tyle zamknął się etap praktycznej i symbolicznej przebudowy tej sali, całego gmachu Sejmu, co przede wszystkim zaczął się etap przebudowy mentalnej wśród tych, którzy będą mogli skorzystać z tego natchnienia. Za to wszystkim państwu dziękuję.



„Niemożliwe stało się możliwe!”

dokończenie na str. 9



KRAJOWY ZWIĄZEK REWIZYJNY

Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych

Ul. Gałczyńskiego 4, 00-953 Warszawa 37 skr. 42 Tel. 022. 827-86-80, e-mail: kzsriisn@poczta.onet.pl

WSZECHNICA WIEDZY SPÓŁDZIELCZOŚCI INWALIDÓW

Do prezesów Zarządów i przewodniczących Rad Nadzorczych Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych

Szanowne Koleżanki i Koledzy Spółdzielcy!

Dziękujemy za żywe zainteresowanie informacją o wznowianej po przerwie wakacyjnej **działalności szkoleniowej w ramach „Wszechnicy Wiedzy Spółdzielczości Inwalidów”**. Przypominamy, że projekt ten **uzyskał dofinansowanie ze środków PFRON** w ramach konkursu na ustawowe zadania zlecone i obejmuje szkolenie:

- członków rad nadzorczych,
- pracowników prowadzących rachunkowość,
- funkcyjnych działaczy związków zawodowych oraz członków rad pracowników,
- pracowników prowadzących sprawy personalne oraz sprawy rehabilitacji osób niepełnosprawnych,

ze wszystkich spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych z całego kraju, bez względu na przynależność do związku rewizyjnego.

Łącznie szkoleniem w 2009 roku planuje się objąć co najmniej 400 osób.

Celem szkolenia jest podniesienie i aktualizowanie wiedzy dotyczącej zasad funkcjonowania przedsiębiorstwa spółdzielczego, jego celów i misji, roli i współpracy spółdzielczych organów, umiejętności współpracy z osobami niepełnosprawnymi, metod oceny wyników gospodarczych, nowych przepisów podatkowych i zasad prowadzenia rachunkowości, zdolności dostosowawczych do nowych warunków, restrukturyzacji, instrumentów wsparcia zatrudnienia osób niepełnosprawnych, możliwości skorzystania ze środków UE, gospodarowania zakładowym

funduszem rehabilitacji, prawa pracy, przepisów bhp, rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych, uprawnień osób niepełnosprawnych itp.

Do grafiku organizacji turnusów szkoleniowych jaki przedstawiliśmy Państwu 31 sierpnia br. zgłoszono cenne uwagi i sugestie. Zgodnie z nimi dokonano stosownej korekty w harmonogramie turnusów zaplanowanych w sesji jesiennej. Obecnie przewiduje się organizację ośmiu turnusów szkoleniowych. Cztery z nich odbędą się w październiku, a cztery w listopadzie. Każdy turnus będzie obejmował 32 godz. wykładów i zajęć seminaryjnych realizowanych w okresie 5 dni (poniedziałek-piątek). Zajęcia będą prowadzić eksperci rekrutujący się ze środowiska akademickiego, pracownicy resortów i instytucji centralnych oraz organizacji i instytucji spółdzielczych. Wykłady ilustrowane będą prezentacjami multimedialnymi, zaś sala wykładowa wyposażona w sprzęt audiowizualny i pomoce dydaktyczne.

Uczestnicy szkolenia będą zakwaterowani w ośrodku szkoleniowym, przystosowanym funkcjonalnie do potrzeb osób niepełnosprawnych. W ramach opłaty za szkolenie uczestnicy otrzymają pełne wyżywienie, ubezpieczenie NNW, drukowane materiały szkoleniowe, notatniki itp. Planujemy także imprezy integracyjne i kulturalne. Każde szkolenie będzie zwieńczone uzyskaniem zaświadczenia o jego ukończeniu.

Szanowne Koleżanki i Koledzy Prezesi!

Aktualne terminy turnusów szkoleniowych oraz planowana liczba uczestników w sesji jesiennej przedstawiają się następująco:

Lp.	Szkolenie dla	Liczba uczestników (planowana)	Termin i miejsce
1	członków rad nadzorczych	70	12-16 października Krynica
2	pracowników prowadzących rachunkowość	50	12-16 października Krynica
3	członków rad nadzorczych	25	26-30 października Wisła
4	funkcyjnych działaczy związków zawodowych oraz członków rad pracowników	25	26-30 października Wisła
5	pracowników prowadzących rachunkowość	25	2-6 listopada Wisła
6	pracowników prowadzących sprawy personalne oraz sprawy rehabilitacji osób niepełnosprawnych	25	2-6 listopada Wisła
7	funkcyjnych działaczy związków zawodowych oraz członków rad pracowników	25	16-20 listopada Warszawa
8	pracowników prowadzących sprawy personalne oraz sprawy rehabilitacji osób niepełnosprawnych	25	16-20 listopada Warszawa

Prosimy o delegowanie na szkolenia odpowiednich pracowników ze swojej spółdzielni. W tym celu należy wypełnić formularz zgłoszenia dostępny na naszej stronie internetowej: www.kzsriisn.zpchr.pl, który po wypełnieniu prosimy niezwłocznie przesłać na nasz adres. Każda delegowana osoba otrzyma szczegółowe informacje o terminie i miejscu szkolenia, harmonogram zajęć, plan dojazdu do hotelu itp.

W sesji jesiennej dwa pierwsze turnusy szkoleniowe będą zorganizowane w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym PANORAMA w Krynicy, cztery następne w Centrum Rekreacji i Rehabilitacji JUBILAT w Wiśle, a dwa pozostałe planujemy w Centrum Hotelowo-Konferencyjnym WALD w Warszawie.

Przypominamy, że koszty szkolenia są dofinansowane ze środków PFRON, dzięki temu opłata za udział w turnusie szkoleniowym (wkład własny) wynosi tylko 400 zł od osoby delegowanej przez spółdzielnię. Zastosowana tu pomoc publiczna jest zgodna z Rozporządzeniem Komisji WE nr 800/2008 z dnia 6 sierpnia 2008 r. uznającym niektóre rodzaje pomocy za zgodne ze wspólnym rynkiem w zastosowaniu art. 87 i 88 Traktatu WE (ogólne rozporządzenie w sprawie wyłączeń blokowych), co oznacza, że nie ma charakteru pomocy de minimis.

Prosimy w pierwszej kolejności przysyłać zgłoszenia na turnusy wcześniejsze.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!
Ze spółdzielczym pozdrowieniem

Kierownik projektu Ludwik Mizera
Prezes Zarządu Jerzy Szreter

„Domena” liderem po raz drugi

Już po raz drugi Spółdzielnia „Domena” z Bielska-Białej znalazła się w gronie laureatów zaszczytnego tytułu LIDERA INNOWACJI. Są one przyznawane za wieloletni wybitny wkład w rozwój innowacyjności polskiej gospodarki. Organizatorem VIII Ogólnopolskiego Konkursu Lider Innowacji 2009 było Regionalne Centrum Innowacji Śląski Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji w Katowicach, przy współpracy z firmą Eurobusiness – Haller tamże.

Właśnie w tej ostatniej grupie tytuł uzyskała „Domena” – za rozwiązanie „Informatyczny system gromadzenia i przetwarzania sygnałów z urzędów i systemów alarmowych”. Idea tej usługi bazuje na komu-

nikacji, obsłudze baz danych i aplikacji informacji powiązanych z sobą grup serwerów, znajdujących się w chronionym, klimatyzowa-

nym pomieszczeniu, zasilanym dwoma niezależnymi traktami energetycznymi.

Przesył danych następuje w oparciu o zdalne terminale łączące się z alarmowym centrum odbiorczym przez stałe połączenie realizowane przez dostawców usług telekomunikacyjnych, z którymi zawarto umowy gwarantujące, m.in.: bezpośredni cyfrowy, bezprzewodowy dostęp do sieci operatora GSM, bezpośredni dostęp do centrum SMSC, wydzieloną bezprzewodową zamkniętą sieć do transmisji pakietowej, cyfrowe połączenie prowadzone do sieci telekomunikacyjnej.

Możliwość pracy dzięki bezprzewodowym terminalom mobilnym skutkuje tym, że terminale operatorów dozoru sygnały mogą być instalowane i użytkowane w dowolnej lokalizacji. Podkreślić należy, że system informatyczny „Domeny” pozwala na integrację z innymi systemami.

Jest jeszcze jedno ważne podkreślenie: ta zaawansowana technologia i nowatorska usługa, która zasłużyła na zaszczytny tytuł LIDERA INNOWACJI, realizowana jest przez Spółdzielnię, w której wskaźnik zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami znacznie przekracza 50 proc. Gratulujemy!

Tekst i fot.: Ryszard Rzebko



Statuetkę dla „Domeny” odbiera prezes Zarządu Spółdzielni Piotr Pluszyński

Wśród laureatów – prócz „Domeny” – znalazły się głównie jednostki zaplecza naukowo-badawczego – m.in. Instytut Nafty i Gazu w Krakowie, Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych w Poznaniu i Instytut Mechanizacji Budownictwa i Górnictwa Skalnego w Warszawie – oraz duże przedsiębiorstwa, m.in. z Katowic i Suwałk.

Uroczystość wręczenia statuetek odbyła się 16 września w sali Sejmu Śląskiego w Katowicach, a wręczali je marszałek województwa śląskiego Bogusław Śmigielski i przewodniczący Sejmiku Michał Czarski.

W dotychczasowych ośmiu edycjach konkursu o tytuł ubiegały się firmy i twórcy ze wszystkich regionów kraju, w rezultacie czego 83 laureatów uzyskało tytuł LIDERA INNOWACJI. Organizatorzy konkursu bardzo szeroko potraktowali pojęcie innowacyjności i oprócz wynalazków oraz nowych rozwiązań technicznych nominowane były m.in. nowe produkty powstałe na bazie wynalazków, nowatorskie rozwiązania architektoniczne i urbanistyczne, rozwiązania organizacyjne w zakresie zarządzania czy innowacyjne systemy gromadzenia i przetwarzania danych.



LIDER
INNOWACJI
2009

CKR w Konstancinie rozwija swoją działalność

Centrum Kompleksowej Rehabilitacji w Konstancinie jest ośrodkiem, który od 30 lat pomaga osobom niepełnosprawnym, specjalizując się w leczeniu schorzeń narządu ruchu. Wielokrotnie prezentowaliśmy je na łamach „Naszych Spraw” jako przykład niezwykle sprawnego zarządzania, głównie dzięki pracy wieloletniego prezesa Jerzego Karwowskiego i jego zespołu. Rozbudowane z rozmachem obiekty lecznicze, baza hotelowo-wypoczynkowa,

prof. Jan Haftek – przewodniczący Rady Naukowo-Konsultacyjnej CKR, dr Marek Krasuski – krajowy konsultant w dziedzinie rehabilitacji medycznej, J. E. Joon-jae Lee – ambasador Republiki Korei, Piotr Nurowski – prezes PKOl oraz Maria Fołtyn – prezes Towarzystwa Miłośników Muzyki Moniuszki. Uczestniczyli w niej również pacjenci, pracownicy z rodzinami, przedstawiciele władz, biznesu i mediów, a także mieszkańcy Konstancina, Piaseczna, Warszawy oraz przyjaciele ośrodka.



Prezes CKR Jerzy Karwowski
otwiera uroczystość

uniknąć schorzeń narządu ruchu i co robić, gdy się pojawiają. Zwiedzający mogli sprawdzić, jak wyglądają zabiegi w kriokomorze oraz jaskini solniodowej.

Pogoda dopisała, więc publiczność na plenerowej scenie podziwiała Ewę Borowską – utalentowaną piosenkarkę i pisarkę, jednocześnie fizjoterapeutkę pracu-

jącą w CKR – w recitalu piosenki francuskiej. Jej występ nagrodzony został gromkimi owacjami.



Goście Dnia Otwartego

nowoczesny sprzęt, fachowa kadra medyczna – wszystko to stworzone zostało, by służyć pacjentom z całej Polski.

5 września odbyła się w Centrum uroczystość otwarcia nowych obiektów na potrzeby Oddziału Reumatologii i Chirurgii Kręgosłupa oraz Stacjonarnego Oddziału Rehabilitacji, które zyskały 35 komfortowych pokoi dla 70 pacjentów. Przy tej okazji ogłoszono również zmianę nazwy z dotychczasowej – Centrum Kształcenia i Rehabilitacji na **Centrum Kompleksowej Rehabilitacji**. Nowa nazwa obrazuje coraz szerszy zakres działań, jakim obejmuje ono pacjentów.

Uroczystość swą obecnością zaszczylicili m.in.: dr Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska – prezes Zarządu Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów, Kazimierz Kuć – wiceprezes FOZI,

5 września CKR świętując ukończenie nowej inwestycji zorganizowało Dzień Otwarty. Goście zwiedzali nowe oddane do użytku obiekty Oddziału Reumatologii i Chirurgii Kręgosłupa oraz Stacjonarnego Oddziału Rehabilitacji, a także sale kinezyterapii i fizykoterapii. Mieli też okazję zapoznania się z pełną ofertą usług świadczonych w Centrum. Chętni mogli skorzystać z porad lekarskich oraz badań profilaktycznych (badanie poziomu cukru we krwi, ciśnienia krwi, badanie spirometryczne, badanie stóp pod kątem płaskostopia). Na pięknie zalesionym terenie ośrodka w namiotach wystawieni goście oglądali prezentacje zabiegów rehabilitacyjnych oraz ćwiczeń, wykonywanych przez fachową kadrę rehabilitantów z CKR.

Fizjoterapeuci i lekarze udzielali porad, jak należy postępować, by



Prezentacja ćwiczeń

OBIEKTY

Członkowie Integracyjnego Klubu Sportowego Warszawa – wywodzący się z działającego przy Centrum SKS Konstancin – medaliści paraolimpijcy Dariusz Pender oraz Radosław Stańczuk wraz z trenerem Markiem Gniewkowskim zaprezentowali emocjonujący pokaz szermierki na wózkach. Dzień otwarty w CKR uświetniła gwiazda imprezy Izabela Kopeć, zachwycając swym pięknym mezosopranem.

Partnerami Dnia Otwartego w CKR były: Zakład Farmaceutyczny Polpharma, Towarzystwo Ubezpieczeniowe Signal Iduna, dystrybutorzy sprzętu rehabilitacyjnego Has-Med i Eres Medical oraz Pracownia Ortopedyczna Mark-Protetik.

Nowoczesny Oddział Reumoortopedii i Chirurgii Kręgosłupa działający od kilku lat może poszczycić się już wieloma sukcesami. Doświadczony zespół lekarzy przeprowadza tu m.in. operacje wszczepienia endoprotez, operacje kręgosłupa (m.in. metodami małoinwazyjnymi) oraz zabiegi artroskopowe stawów obwodowych. Po operacji pacjenci korzystają z wczesnej rehabilitacji, którą kontynuować mogą w CKR w systemie ambulatoryjnym lub stacjonarnym. Co warto podkreślić – indywidualny program rehabilitacji ustalany jest odrębnie dla każdego pacjenta. Obejmować może kinezyterapię, fizykoterapię, masaże, krioterapię ogólnoustrojową, zajęcia na pływalni. Zabiegi artroskopowe stawów mają zastosowanie m.in. w medycynie sportowej. Stosowane są tu małoinwazyjne metody operacyjne, dzięki którym znacznie skraca się czas



Fizjoterapeuci – mocna strona CKR

pobytu pacjenta w szpitalu, który dzięki wszechstronnej rehabilitacji szybko wraca do pełnej aktywności.

Prowadzona jest również działalność dydaktyczna skierowana do osób niepełnosprawnych i pracujących z niepełnosprawnymi. W tym zakresie **w strukturze CKR funkcjonują ponadto:** Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy z internatem, Szkolny Klub Sportowy, Ośrodek Szkolenia Kursowego, Ośrodek Szkolenia Kierowców.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy realizuje program kompleksowej rehabilitacji młodzieży niepełnosprawnej ruchowo w zakresie:

- **Rehabilitacji zawodowej**, której podstawę stanowi kształcenie zawodowe w 2-letniej Szkole Policealnej (posiadającej uprawnienia szkoły publicznej) kształcącej w zawodach: technik informatyk oraz technik ekonomista.

- **Rehabilitacji leczniczo-usprawniającej** mającej na celu: podniesienie ogólnej wydolności i sprawności fizycznej jako warunku wyzwolenia mechanizmów kompensacyjnych,

profilaktykę odleżyn, przykurczów i zaników mięśniowych, zwiększenie samodzielności i niezależności fizycznej od osób poprzez ukształtowanie sposobów poprawnego używania oprzyrządowania ortopedycznego,

wdrażanie do aktywności ruchowej celem nabycia nawyku samousprawniania.

Proces rehabilitacyjny realizowany jest według wskazań lekarzy specjalistów i rehabilitantów, na podstawie elastycznego, indywidualnego programu usprawniania, ulegającego zmianom w zależności od stanu zdrowia podopiecznego.

- **Rehabilitacji społeczno-psychologicznej** mającej prowadzić do:

- rozbudzenia potrzeby: aktywności zawodowej i społecznej, rozwoju osobistego, podniesienia poziomu kwalifikacji zawodowych,

- przygotowania wychowanka do funkcjonowania w nowych, zmieniających się nieustannie warunkach życia, maksymalnej integracji społecznej,

- kształtowania potrzeby czynnego uczestnictwa w korzystaniu z dóbr kultury.

Oddziaływania psychologiczne poprzez psychoedukację, psychoterapię indywidualną i relaksacyjną, zajęcia reedukacyjne realizowane są przez psychologa szkolnego.

Centrum Kompleksowej Rehabilitacji posiadające filie w Warszawie, we Wrocławiu i w Białymstoku, jest na wskroś nowoczesnym ośrodkiem rehabilitacyjnym. Zgodnie z zasadami tzw. polskiej szkoły rehabilitacji, której współtwórcą był inicjator utworzenia ośrodka prof. Marian Weiss, rehabilitacja jest tu traktowana jako proces kompleksowy: usprawniania fizycznego, psychicznego oraz społecznego. W procesie leczenia dąży się, obok poprawy stanu zdrowia fizycznego, do poprawy sprawności i samodzielności pacjentów, uczy się – często na nowo – wiary we własne siły, zachęca do aktywności fizycznej, także do rozwijania możliwości i zdolności dotychczas nie ujawnionych.

Każdego dnia z usług we wszystkich placówkach CKR korzysta ok. 2500 osób, którymi opiekuje się ok. 700 osób personelu o najwyższych kwalifikacjach, w tym 70 lekarzy i 230 fizjoterapeutów.

Ryszard Rzebko
fot. CKR



Usłyszeć dźwięki marzeń

Fundacja Orange powołana została w 2005 roku przez Telekomunikację Polską i PTK Centertel (Orange). Realizację programu „Dźwięki marzeń” rozpoczęto w maju 2006 roku, stawiając za cel pomoc dzieciom z wadą słuchu. Fundacja chce, aby opieką lekarską zostały objęte dzieci zaraz po wykryciu wady słuchu, aby w przyszłości mogły funkcjonować w społeczeństwie na równi ze słyszącymi rówieśnikami.

W ramach programu wypożycza się aparaty słuchowe, zapewnia rehabilitację w środowisku domowym oraz szkolenia ze specjalistami. Ponadto już po raz czwarty Fundacja zorganizowała turnusy rehabilitacyjno-terapeutyczne. W tym roku z możliwości wyjazdu do Kiekrza i Szczyrku, gdzie odbywały się zajęcia, skorzystało 193 dzieci z całej Polski.

Akcja przeznaczona jest dla dzieci do lat trzech, pochodzących z ubogich rodzin, które na co dzień nie otrzymują specjalistycznej opieki lekarskiej i rehabilitacji. Fundacja pokrywa całkowity koszt wyjazdu, pobytu i terapii. W trakcie turnusu dzieci przebywają pod opieką terapeutów, odbywają się zajęcia logopedyczne, psychologiczne i logorytmiczne. Dzieci uczą się rozpoznawania dźwięków, wyrazów. Rodzice czynnie współpracują ze swoimi pociechami podczas ćwiczeń, ucząc się, jak należy postępować na co dzień i jakich metod używać, aby otrzymywać coraz lepsze rezultaty. Wymieniają się również doświadczeniami z innymi rodzicami.

Turnusy są szansą nie tylko na rehabilitację, ale również na spędzenie doskonałych wakacji, gdyż jest czas na gry i zabawy, a okolica tylko temu sprzyja.

Środki na turnusy zbierane są cały rok i każdy może mieć swój wkład w pomoc dzieciom. Wystarczy wysłać SMS o treści „Pomagam” na nr 7233. Jego koszt to 2,44 zł z VAT.

ACH

Samą miłością dzieci nie nakarmimy

SPOTKANIE I PIKIETA

W środę 9 września pod Kancelarią Prezesa Rady Ministrów w Warszawie odbyła się pikiet pod hasłem „Samą miłością dzieci nie nakarmimy”. W akcji wzięło udział ok. 200 osób (rodziców wraz z niepełnosprawnymi dziećmi) z całej Polski: Torunia, Radomia, Konina, Szczecina, Puław. Poznali się na forum internetowym „Razem możemy więcej”, na którym narodził się pomysł pikiety. Jej celem było głośne sprzeciwienie się systemowi wypłacanych świadczeń dla niepełnosprawnych.

Państwo wypłaca zasiłek pielęgnacyjny w kwocie 153 zł, świadczenie pielęgnacyjne w kwocie 420 zł (od listopada br. 520 zł), a także dodatek do zasiłku rodzinnego w kwocie 60-80 zł. Aby otrzymać zasiłek pielęgnacyjny, wystarczy orzeczenie o niepełnosprawności. Natomiast ubiegając się o świadczenie pielęgnacyjne dodatkowo brana jest pod uwagę sytuacja zawodowa i materialna rodziny. Świadczenie przyznawane jest osobie rezygnującej z zatrudnienia w celu stałej opieki nad osobą niepełnosprawną. Podczas weryfikacji wniosku o przyznanie świadczenia przeliczany jest dochód każdego pełnoletniego członka rodziny. Dochód na osobę w rodzinie nie może przekroczyć 583 zł.

Opieka nad osobą niepełnosprawną wiąże się z nieustającymi, kosztownymi wydatkami. Sytuacja bytowa wielu rodzin jest krytyczna, żyją na skraju ubóstwa. Aby otrzymać skromne 420 zł, osoba podejmująca się opieki nad niepełnosprawnym musi zrezygnować z zatrudnienia, a pozostali członkowie nie mogą zarabiać „za dużo”. Często zdarza się, że rodzina przekracza kryterium nawet o kilka groszy i nic nie można na to zaradzić. Próg 583 zł można jednorazowo podwyższyć o kwotę najniższego zasiłku tj. 48 zł, jednak w przyszłym okresie zasiłkowym świadczenie to już nie będzie przysługiwać.

Ponadto przy pobieraniu świadczenia pielęgnacyjnego opłacane są składki emerytalne. Gdy rodzina nie kwalifikuje się – traci podwójnie.

Uczestnicy akcji domagali się zniesienia progu dochodowego oraz wymogu całkowitej rezygnacji z zatrudnienia. Postulują również rozbudowę dziennych ośrodków pobytu, aby rodzice mogli zostawiać w nich dzieci, by podjąć pracę.



W spotkaniu uczestniczyli od lewej min. Jarosław Duda, min. Michał Boni, min. Jolanta Fedak, premier Donald Tusk, poseł Sławomir Piechota i poseł Marek Plura

Delegacja protestujących w przeddzień pikiety spotkała się z premierem Donaldem Tuskiem oraz innymi przedstawicielami Sejmu i rządu. Obiecано dokonać analizy skutków dla budżetu proponowanych rozwiązań, nie wykluczając zniesienia progu dochodowego. Wyznaczono też kolejny termin spotkania rodziców z ministrami.

Świadomość, że rodzina z niepełnosprawnym dzieckiem ma więcej wydatków i mniejsze szanse na rozwój, powinna być powszechna, nie tylko wśród decydentów, ale w szerokich kręgach społecznych.

ACH, IKa
fot. KPRM

Nie ma demokracji bez integracji

dokończenie ze str. 3

Prace nad dostosowaniem budynków sejmowych do potrzeb osób z niepełnosprawnością trwały ponad półtora roku. Wprawdzie przebudowa w sali posiedzeń umożliwiającą występowanie z trybuny sejmowej posłom na wózkach, jest zwieńczeniem tych prac, ale nie ograniczyły się one tylko do niej.

Zastąpiono pochylniami niewygodne platformy przy schodach w budynku H, w biurze przepustek, w podziemnych przejściach między budynkiem F i C, przystosowano windy, dostosowano toalety, zwężono poręcze, obniżono blaty i lady w szatniach i na stanowiskach Straży Marszałkowskiej. Projekt powszechnego dostosowania Sejmu obejmował również szkolenie pracowników i personelu w kontaktach z osobami z niepełnosprawnością, w szczególności przy oprowadzaniu wycieczek.

Posiedzenie w Sali Plenarnej Sejmu RP nie było jedynym punktem programu uroczystości 26 sierpnia. O godz. 10.00 w holu przed Salą Kolumnową otwarta została wystawa „Sejm bez barier”, umożliwiono zwiedzanie zmodernizowanych budynków sejmowych. Później odbyła się konferencja prasowa z udziałem marszałka Bronisława Komorowskiego, posłów Sławomira Piechoty i Marka Plury, prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji Piotra Pawłowskiego a także architekta Krzysztofa Chwaliboga oraz konferencja „Polska bez barier – Sejm bez barier. Podstawa demokracji i korzystania z praw obywatelskich”.

Słuchając wypowiedzi posłów mówiących o zmianie mentalności, przypomniałam sobie koniec wakacji 2005 roku. Byłam na parę godzin w Sejmie, a trwały tam prace remontowe, pełno było krzątających się robotników. To od nich dowiedziałam się, że został wybrany poseł na wózek inwalidzkim, mówili, niemalże z dumą, że dostosowują dla niego różne miejsca. Później okazało się, że wybrany został nie jeden, a troje posłów z niepełnosprawnościami. Dla mnie to wtedy zaczęło się coś zapierającego dech. Blisko 40 tysięcy Polaków zagłosowało wtedy na osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich! Doceniło ich pracę, działalność społeczną, wykształcenie, starania. Ich nieustraszoną energię. Doceniło, zaufało i wybrało.

A pamiętam czasy, kiedy mówiło się „inwalida” raczej tylko ze współczuciem, z jakimś pobłażaniem. Na pewno nie mówiło się jak o osobie lepszej od siebie. Mądrzejszej. Pracowitszej. Skuteczniejszej. Na pewno nie. Te blisko 40 tysięcy głosów odebrałam jako prawie materialny symbol zmiany naszej mentalności.

W następnych wyborach sytuacja się powtórzyła. Myślę, że współautorami, sprawcami dzisiejszego wydarzenia mogą czuć się 33 tysiące ludzi, którzy w październiku 2007 roku, wybierając jednego spośród kilkudziesięciu kandydatów, postawili krzyżyk przy nazwisku tego, który porusza się na wózku. Uznając, że to on właśnie będzie najlepszy, mimo swojej niepełnosprawności, że on da z siebie więcej – choć będzie mu trudniej, że lepiej będzie reprezentował interesy tych, którzy go wybrali, że właśnie na niego trzeba postawić.

Ilona Raczyńska

foto.: Grzegorz Franki, Wojciech Ziemniak

Maciej Szykuła wiceprezesem PFRON

Z dniem 17 września Jolanta Fedak, minister pracy i polityki społecznej powołała Macieja Szykułę na funkcję zastępcy prezesa zarządu ds. programowych w Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Nabór na to stanowisko odbył się zgodnie z trybem konkursowym przewidzianym w ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Maciej Szykuła jest absolwentem Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ukończył studia podyplomowe na Uniwersytecie Szczecińskim w zakresie zarządzania oświatą. W latach 2002-2006 sprawował funkcję lubuskiego kuratora oświaty. Wcześniej przez wiele lat był dyrektorem Zespołu Szkół Budowlanych w Gorzowie Wielkopolskim. Nowy wiceprezes PFRON jest aktywnym uczestnikiem życia społeczno-politycznego, pełnił szereg funkcji w organizacjach społecznych. Za swą pracę zawodową i społeczną był wielokrotnie odznaczany i nagradzany.

Jest żonaty, ma 53 lata.

Info: **PFRON**

Więcej na dofinansowanie płac, mniej dla samorządów

Z projektu planu finansowego PFRON na 2010 rok, będącego częścią projektu ustawy budżetowej na rok przyszły wynika, że na dofinansowanie płac dla pracowników z niepełnosprawnościami przewidziano kwotę 2,77 mld zł. Jest to wyraźny wzrost – bo aż o 581 mln zł – w stosunku do roku bieżącego, co wyraża się wskaźnikiem 26 proc.

Wzrost ten wynika z dwóch przyczyn:

- wzrostu minimalnego wynagrodzenia za pracę, będącego podstawą obliczania wysokości dofinansowania do wynagrodzenia pracowników z niepełnosprawnościami, z 1276 do 1317 zł,
- wyrównania, czyli wzrostu poziomu dofinansowania płac pracowników z niepełnosprawnościami zatrudnionych w firmach otwartego rynku pracy do poziomu rynku chronionego.

Z projektu planu finansowego PFRON wynika, że zmniejszyć się ma o 15 proc. kwota przeznaczona na rekompensatę dodatkowych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych. Na ten cel zapreliminowano kwotę 20 mln zł, a prawo do tej rekompensaty ma ok. 2000 zakładów pracy chronionej. Nie do końca jest dla nas zrozumiały fakt tego zmniejszenia, bowiem w roku bieżącym, gdy ten późno uruchomiony instrument wsparcia był osiągalny praktycznie dopiero w drugiej połowie roku, przeznaczono na ten cel 107 mln zł.

Natomiast samorządy terytorialne drugi rok z rzędu otrzymają mniej środków w stosunku do roku ubiegłego. Z projektu planu finansowego wynika bowiem, iż otrzymają one łącznie o 79 mln zł mniej niż w 2009 roku, tj. 618 mln zł. Nie jest to dobra wiadomość, bowiem dalszemu ograniczeniu ulegnie dofinansowanie do przedmiotów ortopedycznych, środków pomocniczych i sprzętu rehabilitacyjnego, mniej będzie środków na likwidację barier architektonicznych oraz dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych.

Zakres działań samorządów na rzecz obywateli z niepełnosprawnościami wyraźnie się zmniejszy, trudno bowiem wierzyć, że znajdą na ten cel środki z innych niż PFRON źródeł.

Ryszard Rzebko

Prasa bardziej dostępna

*„Uprzejmie informujemy,
że eksploatacja próbna
internetowego serwisu z prasą
dla osób niewidomych
i słabowidzących w IMM
została zakończona.
Od 18 sierpnia br. serwis ten
jest dostępny pod adresem
www.ekiosk.defacto.org.pl”.*

Od lewej: Jolanta Brzostek-Pawłowska – kierownik projektu, Małgorzata Rubin – IMM, Anna Rozborska-Trakt, Józef Mendruń – Trakt – prezentacja funkcjonalności e-Kiosk

Taka wiadomość ukazuje się na monitorze komputera pod jednym z adresów polecanych przez portale niepełnosprawnych. Teraz nie pozostaje już nic innego, jak dokonać wymaganej rejestracji. Bez tego ani rusz.

Serwis został stworzony przez Instytut Maszyn Matematycznych (IMM) we współpracy z Fundacją Polskich Niewidomych i Słabowidzących „Trakt” w Warszawie oraz Mazowieckim Stowarzyszeniem Pracy dla Niepełnosprawnych „De Facto” z Płocka. **Osobom niewidomym i słabowidzącym ma udostępnić w przyjazny sposób bieżące i archiwalne numery polskich czasopism.**

Niemal każdy tytuł prasowy ukazujący się w kraju ma swoją wersję internetową. Nie znaczy to, że każdy może z niej skorzystać, choćby dlatego, że oferuje się wersje niedostępne dla specjalistycznego oprogramowania komputerowego, którym posługują się potencjalni czytelnicy z dysfunkcją wzroku. Do sporej części materiałów dostęp jest utrudniony także z powodu konieczności wniesienia opłaty. Niektóre tytuły prasowe zauważyły potrzeby niewidzących i publikują artykuły odczytywane przez syntezy, ale nigdy nie jest dostępny cały numer, a jedynie kilka artykułów. Inne tytuły wprowadziły usługę w postaci artykułów czytanych przez zainstalowany na stronie internetowej syntezy, ale słuchacz nie ma możliwości zatrzymywania, cofania, robienia zakładek itp.

E-kiosk zwiastuje koniec wszystkich kłopotów. Powstał po to, aby osoby niewidome i słabowidzące miały pełny i łatwy dostęp do jak największej ilości tytułów prasowych w jednym miejscu i aby do ich czytania mogły używać własnych czytników tekstów. Według prezesa Fundacji Trakt, Józefa Mendruń, serwis to przejaw społecznej odpowiedzialności biznesu i może mieć wpływ na pozytywny wizerunek wydawców w środowisku lokalnym, a w szczególności wśród społeczności osób z dysfunkcją wzroku. Twórcy serwisu liczą na zainteresowanie jego wdrożeniem i przychylność wydawców prasy w udostępnianiu czasopism.

Pomysł stworzenia serwisu jest w Polsce absolutnie innowacyjny. Jolanta Brzostek-Pawłowska, kierownik projektu, ocenia e-Kiosk jako przede wszystkim bazę danych o pismach dla niewidomych, z klasyfikacją czy możliwością wyszukiwania, a tego jak dotąd na rynku nie było.

Aby skorzystać z serwisu, należy się zarejestrować. Konieczne jest podanie stopnia niepełnosprawności oraz typu i numeru dokumentu potwierdzającego ją, a dalej danych adresowych. Formularz rejestracyjny należy następnie wydrukować i podpisany przesłać na adres Fundacji. Dopiero gdy formularz zostanie dostarczony do administratora i zostanie przez niego zweryfikowany, użytkownik dostanie e-maila z informacją o aktywowaniu jego konta. Trzeba dodać, że wymagany jest co najmniej umiarkowany stopień niepełnosprawności lub dawna druga grupa inwalidzka.

Największą trudność może sprawić twórcom serwisu zabezpieczenie bazy danych rejestrujących się użytkowników i weryfikacja orzeczeń potwierdzających niepełnosprawność narządu wzroku. Obecnie trwają prace prawników i informatyków nad sposobem zabezpieczenia wprowadzanych danych osobowych i dokumentów potwierdzających stopień niepełnosprawności, usiłuje się również sprecyzować, kto i w jaki sposób będzie weryfikował te dane. Nie ma ogólnopolskiej bazy danych osób niewidomych i słabowidzących, każda organizacja tworzy taką na swoje potrzeby. Stworzenie takiej bazy przy okazji rejestrowania się użytkowników serwisu (pod warunkiem opracowania zasad weryfikowania zgłaszanych danych) może dać w jakiejś mierze reprezentatywną liczbę osób z dysfunkcją wzroku czytających prasę.

Wiele różnych badań wskazuje na ogólnie niski poziom czytelnictwa prasy i książek w Polsce. Serwis e-Kiosk jest więc pewną szansą na podwyższenie tego poziomu, także wśród osób niepełnosprawnych. Udostępniane obecnie są miesięczniki „Claudia” i „Młody Technik” oraz tygodnik „Polityka”. Twórcy serwisu przy pomocy wolontariuszy starają się tak przygotować artykuły, aby były one zgodne z tym, co czytelnik otrzymuje w prasie drukowanej dostępnej w kiosku. Najwięcej pracy należy włożyć w konwertowanie

dla niewidomych

treści z formatu pdf do formatu html, który usprawnia działania programów czytających strony www. Istotną sprawą są również opisy zdjęć ilustrujących dany artykuł czy opis różnego rodzaju rysunków satyrycznych.

Serwis uzupełniany jest na bieżąco – ukazujący się numer czasopisma w kiosku w formie drukowanej jest w tym samym czasie dostępny w e-Kiosku. Ma on ponadto tę zaletę, że będzie można mieć dostęp do opublikowanych już wcześniej i zarchiwizowanych artykułów, czyli korzystać z serwisu jak np. z biblioteki. Artykuły można też ściągać na komputer w formacie zip i czytać w trybie offline, czyli bez konieczności łączenia się z internetem.

Serwis powstał w ramach projektu badawczo-rozwojowego finansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Czas pokaże, w jakim kierunku pójdzie jego rozwój i pozostaje mieć nadzieję, że wkrótce rozszerzy się oferta dostępnych czasopism, czego życzymy wszystkim czytelnikom z dysfunkcją wzroku.

Dariusz Opiola, MaC
fot. Dariusz Opiola

Asystenci niepełnosprawnych

Niepełnosprawne osoby z powodu stanu zdrowia często nie mają możliwości nauki w szkołach ogólnodostępnych. Bywa, że mają też szczególne potrzeby, np. wymagają większego zaangażowania nauczycieli, czego nie otrzymują ze względu na dużą ilość uczniów. Dlatego np. dzieci autystyczne w większości uczą się indywidualnie w domu.

Rozwiązaniem tego problemu byłoby zatrudnienie asystentów. Zawód asystenta osoby niepełnosprawnej najczęściej jest niestety ograniczony do pracy w najbliższym otoczeniu osoby chorej, a nie szkoły. Przy obecności asystenta niepełnosprawny mógłby uczestniczyć w życiu szkolnym i uczyć się razem z rówieśnikami.

Powiatowe urzędy pracy, ośrodki pomocy społecznej i organizacje pozarządowe z niektórych miejscowości zainteresowały się tematem i opracowały zasady pracy asystentów.

Na ten temat wypowiedział się również rzecznik praw dziecka – Marek Michalak, który jest za utworzeniem instytucji asystenta, lecz zwraca uwagę na brak adekwatnych regulacji prawnych w tym zakresie. Z problemem tym zwrócił się do Katarzyny Hall – ministra edukacji narodowej. Zmiana prawa spowodowałaby znaczne ułatwienia dla osób niepełnosprawnych. Mając wsparcie asystenta dzieci będą miały możliwość nauki i funkcjonowania w szkole jak każdy zdrowy uczeń.

ACH

O prawdziwych zwycięstwach człowieka

W tym roku już po raz szósty Kraków, a już na pewno jego Rynek, pozwolił się zdominować wydarzeniom tworzącym Ogólnopolskie Dni Integracji „Zwycięzać mimo wszystko”. Wydarzenia te szeroko relacjonowaliśmy w poprzednim numerze „Naszych Spraw”. I jak co roku imprezę rozpoczęła konferencja, tym razem w Międzynarodowym Centrum Kultury przy Rynku Głównym. Ja byłam na niej po raz pierwszy. Dziwna to była konferencja. Dla mnie – jak rekolekcje. Mimo że odbyła się w czerwcu, a więc kilka miesięcy temu, warto zapoznać się z jej przebiegiem.

„Każdy ma swoje Kilimandżaro” – tytuł mógłby sugerować, że w spotkaniu wezmą udział tylko niepełnosprawni uczestnicy ubiegłorocznej wyprawy „Kilimandżaro 2008 – Mimo Wszystko” i będą opowiadać o wyprawie, z której relacje wielu z nas oglądało w telewizji. Ale po pierwsze – nie tylko oni opowiadali o tym, że życie każdego z nas to droga do upragnionych celów, ile kosztuje ta wędrówka, co trzeba znaleźć po drodze i że tak naprawdę każdy wysiłek, cierpienie, walka z przeciwnościami to podróż w głąb samego siebie. Po drugie – z czasem trwania konferencji coraz bardziej zdawałam sobie sprawę, że jej przesłanie jest kierowane nie tylko do ludzi ciężko doświadczonych przez los.

Najpierw zobaczyliśmy film o wyprawie, jej coraz większy mozół, wypowiedzi tych, którzy właśnie podjęli decyzję, że dalej nie idą. Potem wysłuchaliśmy relacji dwóch tylko uczestników wyprawy. **Jan Mela**, który jako nastolatek stracił w wypadku lewą nogę i prawą rękę, jako najmłodszy w historii zdobył obydwie nogi, a w zeszłym roku Kilimandżaro, mówił: – Opowiadamy tutaj, że ktoś dotarł na pięć tysięcy sześćset metrów, a ktoś inny wszedł jedynie na pięć tysięcy sto. Ale to nie ma znaczenia. Tu przecież chodzi o rzecz zupełnie inną. Wielu ludzi, zarówno pełno- jak i niepełnosprawnych, ma do pokonania w swojej codzienności szczyty znacznie większe. Kilimandżaro jest więc tylko symbolem. Dla każdego z członków naszej wyprawy ta góra oznaczała coś innego. Drogi na nią nie należy więc mierzyć liczbą pokonanych metrów. Tak naprawdę, dzięki tej wyprawie, chyba każdy z nas mógł lepiej poznać siebie, zrozumieć, że nigdy nie należy się poddawać. Według mnie Kilimandżaro nie musi być konkretną górą. Dla niektórych ludzi zdobyciem takiego szczytu może stać się również banał: na przykład wejście po schodach, wyjście z domu albo pójście na basen. Wyzwania bywają różne. Ważne jest tylko, ile wysiłku wkładamy w daną czynność; że nie ulegamy przeciwnościom i mądrze dążymy do obranego celu.

Każda wypowiedź kolejnej osoby zaproszonej przez Annę Dymną, kolejnego psychicznego mocarza, tylko utwierdzała w tym obecnym.

Wysłuchaliśmy więc bardzo budującej opowieści **Małgorzaty Rejdych**, od 12 lat żyjącej z przeszczepionym sercem, prezesa Krakowskiego Stowarzyszenia Osób Po Przeszczepie Serca. Pani Małgorzata żyje bardzo aktywnie, dobrze się czuje, ma dorosłą córkę, wspaniałego męża, który – jak podkreśla – był przez cały czas ogromnym wsparciem, podporą w każdej najtrudniejszej chwili.

Mirosław Piesak, pływak z niepełnosprawnością z Bydgoszczy, aż czterokrotny paraolimpijczyk – złoto i srebro w Atlancie, brąz w Sydney, a w Atenach srebro, mówił: „Sport wyciągnął mnie na powierzchnię życia”.

Pan Mirek nie tylko pływał: – Swego czasu wziąłem udział w „Maratonie Pokoju”. Byłem kiepsko wyposażony – zwykły wózek, słabe ręce. Tymczasem ja dojechałem do końca, a ci doskonale przygotowani nie skończyli maratonu – wspominał.

Na konferencji mało kto mówił o porażkach, nieudanych próbach, nie taki chyba był zresztą jej cel. Mirek Piesak powiedział jeszcze jedną, bardzo ważną rzecz: nie wszystkie marzenia powinny nam się spełniać. To nam szkodzi.

O swoim Kilimandżaro mówiła również **Katarzyna Radziszewska**, mama 6-letniego Krzysia, który cierpi na porażenie mózgowe. Pani Katarzyna jest nauczycielką języka polskiego, dla syna skończyła logopedię. Wspiera innych rodziców dzieci niepełnosprawnych. – Ja się w tej chwili oczyszczam – powiedziała przepraszając za łzy i urywający się ze wzruszenia głos. Kończąc swoją wypowiedź podziękowała swoim bliskim: – Idąc na to swoje Kilimandżaro nie jestem sama. Jest ze mną mój mąż i moi synowie. Dziękuję wam za wsparcie.

Ta konferencja wszystkich chyba oczyściła, wszystkim coś dała, uzmysłowiła, że naprawdę każdy ma cel, który powinien zdobywać, bo tylko wtedy odczuje w życiu spełnienie. A nauczycieli mieliśmy na tej konferencji najlepszych...

Radość, zmęczenie i coś jeszcze...

Widziałam wiele osób na widowni wycierających łzy. Ale wysłuchane historie nie były rzewnymi, sentymentalnymi dramataми opowanymi dla wyciśnięcia łez. Nie siedziały przed widownią osoby niepełnosprawne, oczekujące współczucia. Raczej bohaterowie, którzy swoimi historiami być może rozjaśnili nam myśli, pomogli znaleźć swoje Kilimandżaro. Którzy – jak mówi **Anna Dymna** – dali nam siły, dali nam radość i może trochę zawstydzili.

Aktorka często zresztą przyznaje publicznie, że sama się zmieniła w trakcie swej współpracy z niepełnosprawnymi. Zapytana o rodzaj tej zmiany, powiedziała mi na Krakowskim Rynku: – Pewnie, że się zmieniłam. Ja też mam kłopoty w życiu, mam strasznie dużo pracy i czasami brakuje sił. Już był taki czas, że sobie mówiłam: nie dam rady, za dużo, załamie się. Tak prawdę mówiąc to, że nadal mam siły, zawdzięczałam właśnie im. Od nich wiem, że człowiek nie jest od tego, żeby się załamywać, narzekać; człowiek jest od tego, żeby walczyć o każdy krok. Oni to robią, walczą czasem o każdy oddech, uruchamiają w sobie siły, których już nie powinni w sobie mieć. Mamy gdzieś

takie pokłady. Wtedy sobie mówię: A co to? Ja nie mam? I okazuje się, że też mam, że potrafię naprawdę bardzo wiele i tego się dowiedziałam dzięki nim. Oczywiście, dopóki ktoś tego nie przeżyje sam, to prawdopodobnie mi nie uwierzy. Ale jak patrzę na ludzi, którzy byli sparaliżowani, dopiero co umierali, a teraz grają w rugby, to wiem o tym, że dla człowieka jest wszystko możliwe. Tylko po pierwsze – człowiek nie może być sam, to też od nich wiem. W moim programie często rozmawiam z ludźmi ciężko chorymi i bardzo cierpiącymi, ale jeśli mówimy o jakichś nieszczęściach, to nigdy nie jest to rozmowa o chorobie. To jest rozmowa o samotności, o krzywdzie, o odrzuceniu. Jak powiedziała matka Teresa – samotność jest największym cierpieniem człowieka. Kiedyś tego nie rozumiałam; teraz już wiem. Nawet jeżeli bardzo cierpisz, walczysz ze straszną chorobą, a jest ktoś obok, to nawet śmierć nie jest straszna. To też już widziałam. Widziałam chłopca umierającego na mukowiscydozę – uśmiechniętego, bo umierał w ramionach swojej, młodej zresztą, żony. To są takie cuda. Ja się o nich dowiaduję, ale nadal jeszcze wszystkiego nie rozumiem. Czasem zadajemy sobie pytanie: dlaczego istnieje cierpienie? To jest ogromna tajemnica i wielka siła, która wcale nie musi być siłą niszczącą – może być budującą, prowokacją do życia. Wyprawa na Kilimandżaro to też była prowokacja. Oni uruchomili energię, której na pozór nigdy nie powinni mieć. Dlatego mówię, że ja się zmieniłam, bo z jednej strony to wszystko dało mi siły, z drugiej jakby zawstydziło, a z trzeciej... Jak wracam z nagrania lub z zajęć z moimi niepełnosprawnymi, czy po takich świętach jak dzisiejsze, to jakoś inaczej oddycham. Nie wiem dlaczego, nie umiem powiedzieć, bo to jest i radość, i zmęczenie, i coś jeszcze.

Ilona Raczyńska
fot. Marek Ciszak



Anna Dymna z autorką

Dobre praktyki śląskich samorządów

Zbardzo potrzebną i niecodzienną inicjatywą wystąpiła **Helena Breczko** – pełnomocnik prezydenta Zabrze ds. osób niepełnosprawnych, organizując II Śląskie Forum Pełnomocników ds. Osób Niepełnosprawnych. Odbyło się ono 7 września br. w Urzędzie Miejskim w Zabrzu, a uczestniczyli w nim – prócz pełnomocników – licznie zgromadzeni goście i przedstawiciele mediów.

Powitała ich **Małgorzata Mańka-Szulik**, prezydent Zabrze, podkreślając rolę i zadania samorządów, które realizują one – na Śląsku w coraz szerszym zakresie – na rzecz stale zwiększającej się populacji osób z niepełnosprawnościami.

Następnie poseł **Marek Plura** poinformował o pracach nad całkowitym przystosowaniem obiektów polskiego parlamentu dla posłów z niepełnosprawnościami, czego zwieńczeniem było oddanie w sierpniu br. do ich dyspozycji specjalnej, przystosowanej mównicy i traktu komunikacyjnego. Wystąpienie poprzedzone było projekcją filmową obrazującą to wydarzenie. Zaprezentował również szczegółowo plany zmian legislacyjnych, które mają przeciwdziałać dyskryminacji obywateli z niepełnosprawnościami i sprzyjać ich awansowi społecznemu i zawodowemu.

W przerwie konferencji odbyła się prezentacja „londyńskiej taksówki” – samochodu całkowicie dostępnego dla wszystkich klientów, również tych poruszających się na wózkach. Te samochody będą już wkrótce jeździły w jednej z korporacji taksówkowych w aglomeracji śląskiej. Obecnie

jedynie w niewielu miastach funkcjonują u nas pojedyncze samochody przewożące niepełnosprawnych, po wcześniejszym (z kilkudniowym wyprzedzeniem) zamówieniu, dlatego tak trudno z nich skorzystać. Londyńska taksówka nie zastąpi niskopodłogowych autobusów czy dostosowanych minibusów uzupełniających publiczny transport, ale wyraźnie poszerzy możliwości komunikacyjne tej grupy osób. Rozwiązanie powszechne na ulicach Londynu przenosi nas w XXI wiek, jeśli chodzi o jakość życia niepełnosprawnych Polaków, i to bez żadnych państwowych czy samorządowych dotacji.

Posel Marek Plura tak komentował to zjawisko: – Jeszcze miesiąc temu nie śniłem nawet, że każdy wózkowicz na Śląsku będzie mógł po prostu o każdej porze zadzwonić po taksówkę i pojechać do pracy, do szkoły czy na randkę. I nagle stało się to możliwe!



Prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik otwiera obrady



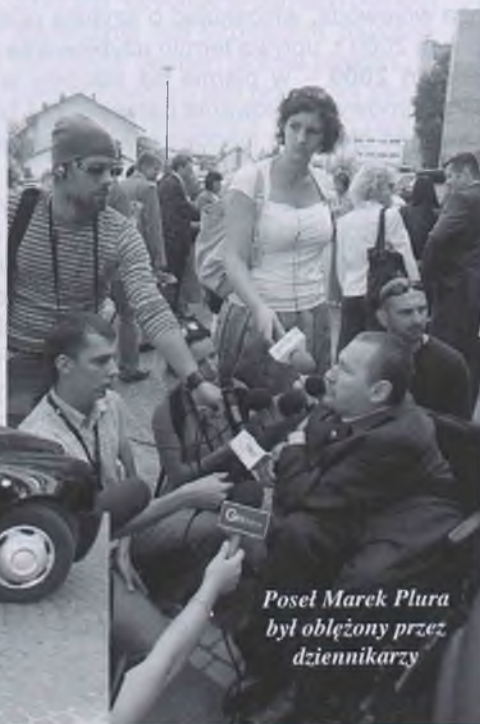
Po przerwie zasady konkursu „Samorząd równych szans” zaprezentowała **Małgorzata Domagała**, rzecznik Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego – organizatora konkursu, zapraszając obecnych przedstawicieli samorządów do uczestnictwa w nim.

Tematem głównym spotkania były dobre praktyki na rzecz osób niepełnosprawnych, a zaprezentowały je 4 miasta:

- Siemianowice Śl. – „Micro-Bus – innowacyjny system transportu dla osób niepełnosprawnych”,
- Częstochowa – projekt „Dom dziennego pobytu dla osób upośledzonych umysłowo”,
- Ruda Śl. – „Dni Godności Osób Niepełnosprawnych”,
- Zabrze – „Nowoczesne rozwiązania wspomagające mobilność i dostęp do informacji, podnoszące jakość życia mieszkańców w środowisku miejskim – CITYTAK”.

Niektóre z tych projektów, np. realizowany w Rudzie Śl., już przedstawialiśmy na naszych łamach, pozostałe postaramy się zaprezentować w najbliższym czasie.

Tekst i fot.: **Ryszard Rzebko**



Posel Marek Plura był obłożony przez dziennikarzy

Tytułowa Farma Życia powstała w Więckowicach w gminie Zabierzów z inicjatywy i pod auspicjami krakowskiej Fundacji Wspólnota Nadziei. Ma być ośrodkiem pobytu całego oraz pracy, terapii i rehabilitacji dla młodzieży i dorosłych osób z autyzmem. Jest projektem nowatorskim, bo dla osób z autyzmem nie powstał jak dotąd w naszym kraju ani jeden ośrodek tego typu. Projekt wzorowany jest na sprawdzonych rozwiązaniach zachodnioeuropejskich i zyskał patronat Pata Matteusza, przewodniczącego Światowej Organizacji Autyzmu, twórcy wzorcowej Dunfirch Farm w Irlandii. O inicjatywie tej wielokrotnie informowaliśmy na łamach „Naszych Spraw”. Obecnie Farmie grozi utrata sześciu hektarów ziemi. To cios, który całkowicie dezorganizuje plany, podważa fundamenty projektu i jego założenia merytoryczne. Władze Starostwa Powiatowego w Krakowie zawierając 10 lat temu umowę użytkowania parceli zapewniali, że będzie przedłużona na dalsze lata. Teraz wycofały się z gwarancji. Jeżeli starosta nie zmieni zdania, cały projekt Farmy traci rację bytu.

Farma Życia umiera

Kalendarium wydarzeń:

1996 – Początek organizacji Farmy Życia.

1999 – Fundacja otrzymuje w użytkowanie na okres 10 lat parcelę o wielkości 7 ha, będącą nieruchomością Skarbu Państwa.

2004 – Podczas starań o otrzymanie pozwolenia na budowę pierwszego budynku mieszkalnego i dofinansowania ze środków PFRON, 1 hektar parceli (o numerze 85/13) przekazany został Fundacji w użytkowanie wieczyste. Warunkiem otrzymania dofinansowania było rozpoczęcie budowy. Ówczesny starosta – Jacek Krupa deklaruje, że gdy Fundacja postawi choćby fundamenty, to pozostałe hektary też otrzyma w użytkowanie wieczyste lub na własność.

2005 – Oddanie do użytku pierwszego wielofunkcyjnego budynku wybudowanego na parceli 85/13. Znajduje się w nim część mieszkalna, pracownia, sala rehabilitacyjna, gabinet medyczny oraz biuro fundacji. Powstały również warzywniak, obszerne sad i jagodnik.

2006 – Podjęcie starań o pozyskanie pozostałego terenu na własność lub w użytkowanie wieczyste. Wskazanie na poczynione inwestycje (dom, w całości ogrodzony teren, trwale nasadzenia drzew i krzewów owocowych, prowadzenie gospodarstwa ekologicznego). Na farmie ma powstać jeszcze 5 domów, w których wraz z opiekunami zamieszkać ma 25 osób z autyzmem, a ponad 100 osób ma mieć możliwość pracy na niej. 160 tys. euro na budowę zadeklarowała holenderska firma działająca przy Rabobanku. Starostwo nie jest gotowe do rozmów. Odpowiada z opóźnieniem na pisma, w kontaktach bezpośrednich wskazuje różne przeszkody, utrudniające decyzję o przekazaniu Fundacji pozostałych hektarów w wieczyste użytkowanie. Współpraca z Holendrami i cały projekt stają pod znakiem zapytania.

Argumenty starostwa: 1. Grunt bardzo podrożał, ta działka warta jest obecnie ok. 12 mln zł, więc nieodpłatne oddanie Fundacji w wieczyste użytkowanie lub na własność 6 ha ziemi byłoby marnotrawstwem i niegospodarnością; lepiej ziemię sprzedać, a starostwo miałoby fundusze na remonty dróg, szkół itp. (za płotem Farmy powstaje osiedle domków jednorodzinnych). 2. Farmie powinien wystarczyć 1 ha, tam osoby niepełnosprawne „mogą sobie uprawiać warzywa”. 3. Spadkobierca dawnych właścicieli pobliskiego terenu chce go odzyskać (upaństwowiony aktem PKWN po wojnie).

Luty 2009 – Złożenie przez Fundację Wspólnota Nadziei w Starostwie wniosku o przekazanie ziemi na 50 lat.

31 marca 2009 – Spotkanie w Urzędzie Wojewódzkim na zaproszenie wojewody. Obecni: Józef Krzyworzeka, starosta krakowski, Jerzy Miller – wojewoda małopolski, prawnicy Starostwa i Urzędu Wojewódzkiego, Alina Perzanowska, prezes Fundacji i Karol Musioł, przewodniczący Rady Fundacji. Zdecydowaną przychylność i uznanie dla projektu wyraża wojewoda, wnioskując o szybkie podjęcie przez starostę pozytywnej decyzji (28 czerwca 2009 r. upływa termin użytkowania parceli 85/14).

Kwiecień 2009 – w piśmie od starosty wyrażona została propozycja zawarcia z Fundacją umowy użytkowania parceli 85/14 tylko na okres 3 lat. Fundacja nie wyraża zgody, uznając ofertę za niepoważną i nie dającą żadnych gwarancji na dalszy rozwój i funkcjonowanie Farmy.

Wrzesień 2009 – stan obecny: 1. Parcela użytkowana jest bez umowy. 2. Starosta nie zmienił zdania; wojewoda wyraża stałe poparcie dla projektu Farma. 3. Koncepcja Farmy jako wspólnoty mieszkaniowej, składającej się docelowo z pięciu domów oraz wspólnoty rolniczej prowadzącej wspólne gospodarstwo ekologiczne stanowiące podstawę jej utrzymania, nie jest w obecnej sytuacji możliwa do realizacji. 4. W sierpniu spadkobierca byłych właścicieli złożył wniosek o odzyskanie parceli. Fundacja wyraża prośbę do spadkobiercy o danie szansy Farmie poprzez zawarcie umowy dzierżawy na 50 lat – gdyby doszło do odzyskania zagrabionych ziem. Kolejne spotkanie zaplanowano za miesiąc.

Rodzice autystycznych dzieci od 10 lat wspomagali farmę, zarówno finansowo jak i trudem włożonym w pracę przy jej tworzeniu. Wierzyli, że w przyszłości ich dzieci znajdą tam profesjonalną opiekę, gdy ich zabraknie. Osoby z autyzmem w Farmie Życia znalazłyby miejsce pracy, dom, przyjaciół, możliwości rehabilitacji i spędzania wolnego czasu. Chętnych na zamieszkanie wciąż przybywa. Jak im wytłumaczyć, że przyszłość farmy stoi pod znakiem zapytania?

Farma Życia – suplement

Doszło również do spotkania prezes Fundacji z niedawno ujawnionym spadkobiercą działki (prosił o zachowanie anonimowości) z udziałem przewodniczącego Rady Fundacji, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego – prof. Karola Musioła. Profesor Musioł od czasu powstania Fundacji jest żywotnie zaangażowany w jej działalność. I tym razem w czasie spotkania zaproponował osiągnięcie ugody z korzyścią dla obu stron. Pan S. (jak spadkobierca) okazał się kulturalnym i światłym człowiekiem, doskonale zresztą zorientowanym w problematyce ludzi niepełnosprawnych i starych, jako że do niedawna trudnił się nią zawodowo. Od czasu do czasu zagląda na Farmę Życia, a o jej założeniach oraz widocznych osiągnięciach wyrażał się z najwyższym uznaniem nie wynikającym bynajmniej z kurtuazji, lecz ze znajomości rzeczy. Mimo to nie chciał od swoich właścicielskich praw odstąpić, zdając sobie równocześnie sprawę, że może je „skonsumować” w bliżej nieokreślonym horyzoncie czasowym.

Jednak z drugiej strony trudno mu się dziwić. Teren w chwili przekazania Fundacji był rolniczym nieużytkiem zarządzanym przez położony w sąsiedztwie Ośrodek Pomocy Społecznej w Więckowicach. Swego czasu jeden z dzierżawców uprawiał tam kukurydzę. Z końcem lat dziewięćdziesiątych, przed deweloperskim boomem, teren ten był mało atrakcyjny. Dziś jego wartość określana jest kwotą 10-15 mln zł. Na wschód od Farmy Życia już powstało osiedle 40 domków jednorodzinnych. Samorząd lokalny bezkompromisowo chce te pieniądze uzyskać na rozbudowę infrastruktury. Tak więc i gmina, i właściciele *in spe* oczekują bardzo wymiernych, znacznych korzyści.

Sprzyjający realizacji idei Farmy Życia w pełnym wymiarze wojewoda małopolski Jerzy Miller stwierdził, że w ramach swoich kompetencji jest bezsilny, ponieważ w stosownym czasie przedmiotowa działka, będąca nadal własnością Skarbu Państwa, nie została skomunalizowana.

W połowie września 2009 r. pat między Fundacją Wspólnota Nadziei a starostą trawa.

Ów oświadczył, że skoro Fundacja nie chce formalnie przedłużyć umowy o oferowane przez niego kolejne 3 lata, to może na kwestionowanym terenie nieodpłatnie nadal uprawiać swoje ogórki, pomidorki, marchewkę i co tam jeszcze posadzi oraz zbierać owoce w sadzie.

Niedawno znakomita siatkarka Dorota Świeniewicz zrezygnowała z występów w kadrze narodowej po ordynarnej nagonce „kibiców” na internetowych forach. Obecnie podobnej klasy opinii można znaleźć w Internecie. Ludzie wykazujący kompletną ignorancję wypowiadają kategorięczne opinie z reguły ograniczające się do inwektyw i personalnych ataków na Alinę Perzanowską, działaczki Fundacji i pracowników Farmy. Podają z sadystyczną wręcz rozkoszą plotki lub zgola z brudnego palca wysane fakty. Kwestionują w ogóle zjawisko autyzmu, dramatyczne położenie rodzin, drogą i nieefektywną ich zdaniem rehabilitację, proponując, by takich „chorych” upychać w domach pomocy społecznej lub szpitalach psychiatrycznych. Jestem jednak pewien, że prezes Fundacji jest przy całej swojej kobiecej wrażliwości wystarczająco „impregnowana” na te bezpardonowe napaści, prawdopodobnie przedstawicieli i kibiców „określonych kół”. Gra idzie o zupełnie inną stawkę: nie osobistą, lecz społeczną i cywilizacyjną.

5 września, wieloletnim już zwyczajem obchodzono w Więckowicach „Dzień Farmera”. Tym razem w poczuciu niepewności, wobec mniejszych środków, jakie można było tym razem nań wyasygnować, nie zaproszono wszystkich, których chciano by ugościć. Na domiar złego poranek był chmurny i deszczowy. Jednak na piknik dojechało około 80 osób. Wśród

nich gościli kardynał Franciszek Macharski i rektor UJ Karol Musioł. W południe zza chmur wyrzało słońce, w którego blasku otwarto żwirową ścieżkę rowerową zbudowaną z pomocą bratniej organizacji, oczywiście z Holandii. Tradycyjnym zwyczajem działał kiermasz ekologicznych odmian warzyw wyhodowanych na Farmie oraz rękodzieł z pracowni sztuki użytkowej i stolarskiej z udziałem uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z Giebułtowa. Sekcja strażaków z OSP w Więckowicach pomogła rozpaść ognisko, dzięki któremu można było wspólnym staraniem rodziców, wolontariuszy i pracowników Fundacji przyrządzić smaczny poczęstunek.



Oby to słońce, które zaświeciło w czasie pikniku, przyświecało nadal rosnącej i piękniejącej Farmie, ku pożytkowi kilkudziesięciu ludzi z autyzmem, którzy korzystają z tego miejsca oraz ich udęconych, starzejących się rodziców, biedniejących rodzin. Niechaj idea walki z autyzmem, metoda sprawdzona już w wielu „starych” krajach Unii Europejskiej, zadziała i w naszym kraju, który zbyt często okazuje się grajdółem bądź brudną piaskownicą.

Janusz Kopczyński

Jesienna SyMfonia Serc

Polskie Towarzystwo Stwardnienia Rozsianego (PTSR) ogłosiło wrzesień miesiącem SM. Z tej okazji 2 września zainaugurowano na Zamku Ujazdowskim w Warszawie kampanię społeczną Jesienna SyMfonia Serc pod hasłem „Zobacz w nich ludzi – nie chorobę”. Jest to akcja edukacyjna skierowana nie do osób chorych, lecz zdrowych, które nie wiedzą, czym jest SM i jakie problemy niesie na co dzień ta choroba.

Stwardnienie rozsiane (Sclerosis Multiplex) – SM – to choroba układu nerwowego, uszkadzająca system przewodzenia impulsów nerwowych, która atakuje m.in. narządy wzroku, mowy, zmysłu równowagi. Jest nieuleczalna, ale dzięki odpowiedniej rehabilitacji i opiece można spowolnić lub zahamować jej rozwój.

Akcja ma na celu rozpowszechnienie skrótu SM, który wg badań tej organizacji nie jest rozpoznawalny wśród społeczeństwa. W Polsce żyje od 45 do 60 tys. osób chorych na stwardnienie rozsiane, ale tylko nieliczni mogą korzystać ze specjalistycznego wsparcia, zaś resort zdrowia – z przyczyn kosztowych – nie kwapi się z wprowadzeniem i finansowaniem Narodowego Programu Leczenia Chorych na SM.

Kampania będzie trwała do 4 października i przewiduje wiele elementów promocyjnych. W sieci kin Multikino będzie można zobaczyć spoty informacyjne na temat SM, które będą wyświetlane przed seansami. W Radiu Dla Ciebie spoty te będą czytane przez znanych polskich sportowców, m.in. przez Aleksandrę Sochę i Andrzeja Suprona. Odbędzie się również konkurs dla słuchaczy dotyczący wiedzy o tej chorobie.

Ponadto na stronie internetowej www.mamsm.pl jest dostępna wirtualna symulacja, dzięki której można wcielić się w osobę chorą na stwardnienie rozsiane. Symulacja pozwala wykonać 8 zadań – czynności, które dla zdrowej osoby zajmują chwilę i nie wymagają większego zastanowienia się nad ich wykonaniem, a dla osoby chorej stwarzają nie lada wyzwanie.

Na ulicach Warszawy pojawi się następny element promocji – tramwaj oznakowany logo kampanii i PTSR. Tramwaj jest nawiązaniem do trudności, jakie napotykają osoby chore i niepełnosprawne w środkach transportu miejskiego, będzie też służył jako przestrzeń do happeningów.

Ponadto 12 września na Małym Dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego odbył się charytatywny koncert rockowy SM Rock Fest, a 13 września na placu Zamkowym – happening SyMfonia Serc. Przedsięwzięciom w ramach kampanii towarzyszyć będzie piosenka Jordin Sparks „Tattoo”, do której specjalny teledysk zrealizowała Holly Palmer – Angielka chora na SM. To bardzo trafne zestawienie, bowiem SM jest rzeczywiście jak tatuaż – pozostaje na zawsze.

W trakcie inauguracji kampanii rozstrzygnięto dwa konkursy zrealizowane przez PTSR: poetycki – „Mój świat zamknięty w poezji” oraz fotograficzny – „Mój świat w magicznym oku”.

Więcej informacji na temat kampanii można znaleźć na stronie www.symfoniaserc.pl

Alicja Chruszcz

ISAN

Od 10 lat organizowane są w Zawierciu Integracyjne Spotkania Artystyczne Niepełnosprawnych (ISAN).

Biorą w nich udział podopieczni ośrodków pomocy społecznej, a organizatorami są Fundacja „Podziel się z innymi” im. Haliny Rudzkiej i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. W tym roku uczestniczyło w spotkaniach 105 osób niepełnosprawnych, które od 14 do

18 września miały zajęcia warsztatowe

i terapeutyczne z muzyki, teatru, tańca, plastyki.

Efektem końcowym warsztatów artystycznych, jak co roku, jest koncert dla mieszkańców Zawiercia. Niepełnosprawni pracują cały rok w swoich ośrodkach nad zaplanowanym programem artystycznym, koncert to pokaz ich umiejętności „w pigułce”. Tym razem miał tytuł „Słodki róg obfitości od urodzinowych gości”.



– To nie jest impreza z fajerwerkami typu „trzy dni i do widzenia” – mówi **Zygmunt Knopik**, prezes zarządu Fundacji „Podziel się z innymi” im. Haliny Rudzkiej. – To wynik całorocznej pracy w placówkach. Koncert ma już swoją renomę, znany jest mieszkańcom Zawiercia i co roku salę Miejskiego Ośrodka Kultury mamy pełną, a mieści się w niej 500 osób. To ważny doping do całorocznej pracy. Fundacja ma status organizacji pożytku publicznego i staramy się zebrać trochę pieniędzy w ramach 1 procentu dobrowolnego odpisu od podatku dochodowego. Za to kupujemy sprzęt rehabilitacyjny, leki, udzielamy wsparcia. W naszej fundacji wszyscy działają jako wolontariusze. Większość spośród nas to pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej, więc mamy takie „dwa w jednym”. W OPS jest wiele osób znających specyfikę pracy z niepełnosprawnymi, to stwarza naturalne zaplecze dla wolontariuszy chętnych do wsparcia naszej fundacji – wyjaśniał prezes.

W tym roku w Spotkaniach wzięły udział osoby niepełnosprawne z WTZ Ośrodka św. Faustyny (grupa Menuet) z Tychów, grupa Cień z ŚDS w Tychach, WTZ Łazy, DDPS, DPS, ŚDS i indywidualni uczestnicy z Częstochowy i Zawiercia. Większość zajęć odbywała się w Ośrodku Wypoczynkowym „Orle gniazdo” w Huciskach i przebiegała pod hasłem „Jurajskie babie lato z gwiazdą”.

jak balsam



Sam koncert wypadł bardzo dobrze. Na sali obecni byli przedstawiciele władz województwa – wicewojewoda Stanisław Dąbrowa, miasta – prezydent Mirosław Mazur, starosta Ryszard Mach. Niepełnosprawni artyści pokazali zestaw skeczy, piosenek i pieśni oraz zabawną opowieść filmowo-sceniczną. W charakterze humorystycznych przerywników pojawiali się co chwila artyści z Tychów w cyrkowych strojach, z kłownadą wzbudzającą żywiołowe reakcje widowni.

– Przyjeżdżamy na Spotkania od samego początku – mówił **Grzegorz Pietrowski**, instruktor WTZ Ośrodka św. Faustyny w Tychach. – Bardzo nam odpowiada ten pobyt zarówno pod względem artystycznym, jak wypoczynkowym, bo okolica Jury Krakowsko-Częstochowskiej jest piękna, a czasem odbywają się też wycieczki. My w ośrodkach przygotowujemy widowiska raczej z serca, amatorsko, z potrzeby tworzenia – tu mamy możliwość pracy z profesjonalistami, którzy potrafią wyłapać nasze błędy, dać wskazówki, ukierunkować. Na każdym ISAN-ie przyjmujemy założenia, plan pracy na cały następny rok, dostajemy temat. Na potrzeby dzisiejszego koncertu przerabialiśmy wiele materiału, pokażemy tylko rzeczy wybrane. Na tym polegają te spotkania, jesteśmy do nich przygotowani i w ciągu czterech dni jesteśmy w stanie pokazać już na scenie gotową wersję programu.

Historia ISAN zaczęła się w 2000 roku i organizatorem pierwszych dwóch imprez była Grażyna Ferdyn, obecnie Naczelnik Wydziału Upowszechniania Kultury, Rekreacji i Sportu UM. Od 6 lat organizatorem jest Elżbieta Cygnarowska, kierownik Dziennego Domu Pomocy Społecznej w Zawierciu.



– Jeżeli mam mówić o jakichś trudnościach, to dotyczą one, jak wszędzie, finansów – skomentowała pani Elżbieta. – Nigdy nie podwyższamy kosztów utrzymania uczestnika zajęć warsztatowych, bo jednak pewną część ponoszą ośrodki. Po prostu, jak mamy nieco mniej pieniędzy, zapraszamy mniejszą ilość gości. ISAN to duże przedsięwzięcie, trzeba wszystko umiejętnie zgrać, poczynając od wody do picia i kubków, na programie artystycznym kończąc. Wniosek nasuwa mi się jeden – jeśli nie kocha się tego typu pracy, to raczej można dać sobie spokój. Ja po tylu latach doświadczeń w organizacji warsztatów mogę sobie już w wielu wypadkach pozwolić na działania rutynowe, sprawdzone.

Mimo powszechnych kłopotów z pieniędzmi, wśród instruktorów tańca zauważyliśmy obecność m.in. Angielki, Victorii Fox i Eweliny Dąbrowskiej, znanych terapeutek i tancerek związanych ze Śląskim Teatrem Tańca w Bytomiu. Jak nam powiedziano, obie panie zgodziły się współpracować za symboliczne wręcz honoraria. Z kolei reżyserem koncertów jest od lat Józef Niedźwiecki, który podczas piątkowej imprezy został odznaczony Krzyżem Zasługi wraz z Jerzym Kaziorem, autorem oprawy muzycznej. Choćby tylko te dwa przykłady świadczyć mogą o profesjonalnym obrazy ISAN.

Jerzy Maciążek, jeżdżący od kilkunastu lat na wózku plastyk z Częstochowy, nie ma wątpliwości: – Najlepszą recenzją dla Spotkań jest moja tu obecność po raz dziewiąty. To bardzo potrzebna impreza dla tutejszego środowiska. Moim zdaniem integracja czy pomoc – to wszystko odbywa się poza salą koncertową. Najważniejsze są te trzy-cztery dni pobytu w Huciskach; to parę dni wysiłku, ale dają sporo energii, oczyszczają organizm. Co by nie powiedzieć – dla ludzi z dysfunkcjami sama rehabilitacja czy praca z terapeutą daje mniej niż przeżycia na warsztatach.

Tekst i foto: **Marek Ciszak**





Jednoskrzydły
Ireneusz Betlewicz

Idąc na spotkanie z poetą, artystą plastykiem – Ireneuszem Betlewiczem, przeczytałam wiele jego wierszy, tych dawnych – bo znamy się już wiele lat – i tych zupełnie nowych. Obejrzałam dziesiątki jego prac plastycznych – niezwykle charakterystycznych czarnych lub – rzadziej – białych (na czarnym tle) kropek, tworzących niezwykle, często nierealne, fantasmagoryczne obrazy ptaków, drzew, twarzy i postaci ludzi. Nie mnie jedną ten kruchy artysta fascynuje i porusza. W „Naszych Sprawach” (nr 3/2003)

Roman Radoszewski pisał o ascetycznym kosmosie twórczości Betlewicza, która „stanowiąc niewątpliwie przykład głębokiego zanurzenia w problematyce eschatologicznej, transcendentnej i aksjologicznej – nie jest jednak żadnym indywidualistycznym zawężonym głosem żalu, pretensji do świata czy protest songiem do Opatrzności. To właśnie pomaga jej wznieść się na poziom Sztuki Wysokiej i uniwersalizmu odniesień. Okrucieństwo trwania nie tłumi nadziei, a zegar natury pomaga wyzbyć się balastu wiedzostwa”.



dźwiga udram człowieka choć ma kawałek tylko siebie rozpięte skrzydło podróże jego niesie myśl co technienia głosi cud

(Ireneusz Betlewicz, Jednoskrzydły)



– Moje ciało jest jak klepsydra – daje odczuć upływ czasu, kruchość egzystencji, a przede wszystkim uczy pokory, zawężając fizyczne możliwości. Mimo tych ograniczeń mam wrażenie, że życie obdarza mnie nieraz ogromnym bogactwem wrażeń i harmonii natury – chłonąc je nie mam prawa czuć się poszkodowany – wyznaje artysta. – Twórczość to moja spowiedź, niechętnie ją oddaję – dodaje uśmiechając się prawie wstydliwie.

23 czerwca 2009 r. w Krakowie w Galerii „Stańczyk” Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych mogliśmy podziwiać prace plastyczne Ireneusza Betlewicza i posłuchać jego wierszy. – Prezentuję prace z różnych okresów. Na tej wystawie są sprzed roku i sprzed dwu lat – tłumaczył artysta, witając jednocześnie gości na wernisażu wystawy. – W moich pracach poszukuję słowa klucza, który otworzy światło, uspokoi ruch – drogę. Dokąd prowadzi? Naszą rolą jest iść, a rolą sztuki jest pomóc w tej

drodze. Nie podkreślam, że maluję ustami, bo uważam, że sztuka albo się obroni, albo nie. W uprawianiu sztuki jest coś z poczucia wolności, poczucia, że jest coś więcej niż ta materia, którą nas natura obarczyła.

– Jak byś określił podstawowe desygnaty swojej twórczości plastycznej? Czy są to ptaki, drzewa, twarze ludzkie? – bardzo przetworzone oczywiście – rozpoczęliśmy rozmowę z Irkiem.

– Podstawowym motywem jest twarz ludzka, potraktowana ostatnio dość brutalnie i inaczej niż dotychczas (były zwiewne, ulotne). W „Jednoskrzydłym” – ostatniej



książce poetyckiej, również z moimi ilustracjami, twarze te – mimo że anielskie, są demoniczne, destrukcyjne... Spróbowałem pozwolić sobie – bez spekulacji, bez silenia się na kompromis – na komfort nie-liczenia się z odbiorcą. Jednym z najczęstszych motywów mojej twórczości jest również drzewo zakotwiczone w ziemi i w niebie. Pień łączy te dwa światy wołą przeciwstawienia się prawom grawitacji, odwrócenia ról. Można powiedzieć, że drzewo rośnie w niebie, a kwiatami jest korzeń. Jest w tym przekora wynikająca z walki z niemożnością. Drzewo jest właśnie wyjściem poza



Twórczość to moja spowiedź

– spotkanie z Ireneuszem Betlewiczem

niemożność – wbrew prawu grawitacji rośnie do góry! Wołając niebo rozpościera konary, jak ramiona, kwitnie dla niego, pięknieje. A może woła o ratunek? Rolą twórcy jest tak przeobrazić własny ogląd rzeczywistości, by nabierał on wymiaru artystycznego – tłumaczy cierpliwie Irek. – Rysunek – logiczny, definitywny jak znak – to ma być sama esencja, koncept przetwarzany, poddany silnej aż do bólu kontroli oka i umysłu. Ma go cechować wyraźny styl, będący projekcją samego siebie.

Po marcowej prezentacji artystycznej w Muzeum Literatury w Warszawie oraz majowym wernisażu malarsko-poetyckim i wystawie w Galerii Warszawskiej Szkoły Zarządzania wernisaż i wystawa prac Irka w Galerii „Stańczyk” była kolejnym, znaczącym wydarzeniem kulturalnym, prezentującym jego twórczość. Przedstawiając gościa Justyna Kieresińska stwierdziła, że – poezję uprawia z równym powodzeniem jak malarstwo. Wszystkie prace mają pewien określony styl, który autorowi udało się wytworzyć przez 20 lat tworzenia. Inspiracja – od Boscha do bardzo współczesnych skojarzeń i kontrastów,

a tematyka – bardzo symboliczna, tajemnicza.

– Tworzę w różnych technikach – odpowiada artysta – ale główną techniką jest rysunek piórkami (stalówka plus tusz – czarny lub biały, w zależności od koloru papieru), pracuję także pastelą i farbami olejnymi. Bardzo ważny jest papier – podstawowy materiał w mojej twórczości – jego mięsistość, faktura, kolor, format, wiek – materiał papieru może być elementem inicjującym powstanie pojedynczego dzieła, cyklu prac. Sposób, w jaki pracuję, to wylanie tuszu na papier i jego miejscowe odsączanie lub nakładanie w formie maleńkich kropek. Ten sposób rysowania sprawia, że temat prac jest jakby rozświetlony niezidentyfikowanym światłem od wewnątrz, wyluskiwany, wykuwany niczym rzeźba z jednolitej bryły skalnej. Uprawiam też poezję, trochę się bawiłem w teatr, ale

wciąż jakby nie znalazłem dla siebie tej jednej, jedynej drogi. W związku z tym dotykam więc różnych technik, różnych sposobów, żeby wyrazić siebie, żeby nazwać siebie i tych, którzy są obok mnie i którzy mi pomagają czy kochają. Nie ma tzw. godziny zero w sztuce – podkreślił Irek. – Owszem, można powiedzieć, że zacząłem malować dwadzieścia lat temu, ale myślę że po prostu człowiek już rodzi się z takim bólem egzystencjalnym i czuje taki



przymus, że coś z tym musi zrobić. Jeden zaczyna tworzyć, inny zajmuje się np. architekturą, literaturą itp. Ja uprawiam malarstwo, rysunek i literaturę właśnie. Te dwa sposoby są dla mnie równoprawne. Nie ma pierwszego i drugiego, nie ma ważnej i mniej ważnej dziedziny. Jest

jakby potrzeba rozmowy, odpowiedzi na rodzące się pytania: Co daje sztuka? Dlaczego się włóczę po tym świecie? – tych wystaw już trochę miałem... Żeby żyć, mieć materiał do rozmyślenia, mieć nowe skojarzenia, poznawać ludzi. Czy uprawianie sztuki satysfakcjonuje? Bywają dni, że uspokaja. Ale bywają dni, że jest to wściekłość i poczucie niemocy...





Spotkanie w Galerii Stańczyk w Krakowie

Problemy zdrowotne na jakiś czas zmusiły go do przerywania rysowania. Bywało, że tworzył bez opamiętania, bo nie mógł, nie potrafił przerwać rysowania, chociaż wieczorami bywał skrajnie wyczerpany. – Nie mogę przecież przerwać myśli, którą zacząłem – tłumaczy cierpliwie. – Szarpie się, po przepracowaniu połowy dnia, kolejny dzień i kolejne kroki, kroki... do zwariowania, aby zdążyć zapisać to co mnie boli, to co mnie ciekawi, to co mnie męczy i nurtuje. Stworzyć 30-40 rysunków w ciągu miesiąca – to zabójcze tempo dla mnie.

NS – Prawdziwy amok tworzenia? Rozumiem, że masz jakąś wizję i ponad wszystko chcesz tę wypowiedź zakończyć i spointować?

I. B. – Tak, tak. Każda praca następna koresponduje z poprzednią. Jeżeli tego nie zrobię w danym momencie, to przecież zapomnę, co chcę powiedzieć w tej konkretnej wypowiedzi. Ta, która powstanie czeka, jakby na odpowiedź tej następnej – jutro!

NS – Czy to samonapędzanie, poszukiwanie to powód, przyczyna, dla której tworzysz?

I. B. – Powodem mojego tworzenia jest tajemnica życia, niespodzianka, jego piękno i jego śpiew.

NS – Mimo tego bólu istnienia w sensie fizycznym i intelektualnym, mimo tych wątpliwości i nieustannego poszukiwania odnajdujesz ciągle w tym świecie piękno i śpiew. To w nim dominuje? Czasem z Twych słów wynika, że to raczej czyścić...

I. B. – Uważam, że mimo wszystko więcej jest dobra niż zła. Gdyby zło dominowało to świat by się już skończył, nie byłoby go. Owszem, to zło gryzie, szarpie, kąsa, ale przychodzi poranek, śpiew ptaków, pojawia się nadzieja w oczach i bezsprzecznie magia. Nie sposób nie ulec tej magii.

NS – Czy Twoja droga twórcza – jako poety, artysty, plastyka – uległa zmianom?



I. B. – Myślę, że nie ma sensu zastanawiać się nad tym, czy ja coś zmieniam, czy też moje prace są podobne. Tak – są, ale pewnie lepsze. Moim tematem jest myśl ludzka, poszukiwanie sensu, poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: po co? Trochę więcej piszę, trochę więcej wydaję. Odszedłem nieco od poezji. Ostatnio wydany poemat „Jednoskrzydły” jest pozycją większą, ma początek, koniec i ciągłość fabuły. Kończy się również druk kolejnej książki. To poemat, tym razem umiejscowiony na cmentarzu – miejscu spotkań ludzi, miejscu, do którego – chciał nie chciał – wszyscy zdążamy. Tam się spotykamy, poznajemy i tam jesteśmy jakby rozliczani. „Jednoskrzydły” jest to opowieść anioła o jego człowieczeństwie. Ponieważ jest jednoskrzydły, jest jakby bliżej człowieka, jego doli i niedoli. Chcąc go poznać z niewiadomych powodów stał się jednoskrzydły. Jest co prawda istotą anielską, ale przez swą niemożność i swoje „półczłowieczeństwo” bardziej człowieka czuje, rozumie. Moje twory (np. ptaki) są ułomne – to się zgadza, albo trochę takie nierealne. Ciągłe jest lot i nielot, moc i niemoc, a więc zmaganie się z doczesnością i wolność myśli jako takiej.

NS – Twoja ocena człowieka jest nie tyle negatywna, co postrzegasz go jako kogoś destrukcyjnego, nieobliczalnego, niepozbitowanego...

I. B. – Może raczej tragicznego, niezbitego, poszukującego i walczącego z samym sobą.

NS – Upadanie i podnoszenie jest jakby wpisane w naturę człowieka. Przez te lata nie przestałeś wątpić i poszukiwać...

I. B. – Bo nie znam jednej odpowiedzi i nie znam definicji. Nie mogę nie być wątpiący, nie mogę nie być poszukujący – to jest właściwe określenie. W tych poszukiwaniach czasami wchodzi się w taki zaulek, że człowiek zwątpi.



Potem znowu musi się naprostować i poszukać właściwego kierunku, wspinać się ku słońcu...

NS – Mówiąc o treści Twojej twórczości literackiej i plastycznej, mówiliśmy o jej proveniencji filozoficznej związanej z poszukiwaniem istoty bytu człowieka. Czy to jest jedyne źródło Twojej inspiracji? Czy odnajdujesz ją tylko w sobie, czy również w innych ludziach? Czy masz inne źródła i kierunki inspiracji?

I. B. – To na pewno jest również nasza rzeczywistość – ta, w której się obracam. Ona też z pewnością rzutuje na moje obrazowanie plastyczne. Literatura, którą poznaję... Czytam, zbieram, to się nawarstwia. To jest dialog z różnymi autorami. Moje dzieło jest jakby odpowiedzią, moim wnioskiem, moim słowem i moim zdaniem na tematy, które poruszałem. Składa się to na całość – życie, które codziennie tworzę. Nie mogę nie myśleć, co będzie ze mną jutro...

NS – Twoje utwory literackie przy znikomej, niewielkiej ilości słów są niesłychanie semantycznie zwarte, są „napakowane” treścią. Pracujesz nad każdym słowem, tworzysz nowe sensory i znaczenia. To daje możliwość różnej interpretacji tych znaczeń poszczególnych wierszy, strof.

I. B. – Nie sposób przewidzieć odbioru i nie sposób „ustawić” czytelnika, odbiorcy tak, a nie inaczej. W literaturze, w plastyce jest jak w szachach: są różne kombinacje, różne drogi wyjścia z danej sytuacji – różne poziomy odbioru. Oczywiście trzeba się jakoś zabezpieczyć, by niewprawny czytelnik nie wyczytał nieprawdy. Przyjdzie kolejna inspiracja, np. wiersz o miłości, trochę erotyków, kolejny sygnał. Boję się jednak, żebym nie „przepracował” wiersza, który powstaje. Żebym go nie „prze-filozofował”. Inspiruje mnie życie z jego nieokreśloną tajemniczością, z niemożnością szczegółowego planowania dnia jutrzejszego, spekulacją w pojęciu ludzkim, a jednocześnie z przeznaczeniem biegnącym od natury.

Irek ciągle powraca do swoich prac i wierszy i – jak powiedział – „przepracowuje” je jakby na nowo, dążąc do coraz większej kondensacji formy i myśli. Żartuje, że ostatnim jego obrazem, a może i utworem literackim, będzie po prostu „kropka”.

Od kilku lat mieszka w Ostródzie. Ma tu swój ogród, który kocha i swoją pracownię. Dziesiątki wystaw, spotkań autorskich są rzeczywistym potwierdzeniem uznania dla jego talentu i umiejętności.*

Iwona Kucharska
Ryszard Rzebko

fot. Ryszard Rzebko



* Ireneusz Betlewicz jest członkiem m.in. Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Autorów Polskich. Dotychczas wydano następujące jego książki poetyckie: „I wszystko nadzieją podparte”; „Jabłko po trawie się toczy”; „Fruwam między upadkami”; „Jednoskrzydły”. Twórczość plastyczną prezentował na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą, m.in. w Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Pradze, Wilnie, Sztokholmie, Wenecji i Lwowie.

*on spośród piór wysokich
w źrenicę mu się wtopił
i przykucnął w kącie
czując żarliwie
jak życie człowieka boli*

*anioł z ludzkiej nadziei
szeptem kwitnącej nocy
gwiazdkę całoroczną
do pomocy zaprosił*

*ta żarem była
jaśniejąc ponad świat
gwiazd miliona
kochać zawsze pragnęła*

*troskliwy anioł
zapatrzył się w te myślenia
słyszał oddech łaknienie słyszał
– znał ten puls pragnienia*

*słowem pierwszym
znakiem przyjaźni
nadzieją bez granic
nieprzebraną głębią
wieczności oceanu kosmicznego*

*anioł jest by ciemność wypłoszyć
myśl bezcielesną ucieleśnić
by sercem anielskim w sercu
człowieka człowieczyć*

*on po zawsze
ze świetlistego ducha mocy
z niego poczęty
u dnia boskiej wiary w człowieka*
(Ireneusz Betlewicz,
Jednoskrzydły, fragment)

– *Tyle się dzieje, że powinnam codziennie pisać. Ale napiszę tylko: jest pięknie – wyznaje na swoim blogu*
Magda Kulus, doktorantka Wydziału filologicznego Uniwersytetu Śląskiego.

Joanna Bierońska jest fizjoterapeutką po Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. – Energetyczna, uśmiechnięta, zarażająca dobrym nastrojem i humorem – mówią o niej znajomi.

– W momencie, gdy obiorę cel, wiem że jest mój i mnie „jara”, to jadę po bandzie, aby go osiągnąć – przyznaje **Karolina Hamer**, wielokrotna mistrzyni Polski i medalistka Mistrzostw Europy w pływaniu.

Te trzy młode kobiety łączy miejsce zamieszkania – Tychy. Ale także rzecz stokroć ważniejsza. Są niepełnosprawne, z niedowładem nóg, po porażeniu mózgowym. Od niespełna roku łączy je także udział w kampanii społecznej. Są „twarzami” projektu „Z nich jesteście dumni”, promującego aktywność zawodową i społeczną niepełnosprawnych tyszan. Projekt jest współfinansowany ze środków unijnych, w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Urząd Miasta Tychy pozyskał na ten cel dotację w wysokości 160 tys. zł. Program skierowany jest głównie do lokalnych pracodawców i osób niepełnosprawnych – potencjalnych pracowników.

Tychy mają około 10 tys. osób niepełnosprawnych na 130 tys. mieszkańców. Można rzec – norma krajowa. Z zatrudnieniem niepełnosprawnych wesoło nie jest. Można powtórzyć – norma krajowa.



Edyta Kokula i Alicja Barchańska z Wydziału Rozwoju Miasta i Funduszy Europejskich UM w Tychach

– Naszym zadaniem było dostarczenie wiedzy, przełamywanie stereotypu myślenia o niepełnosprawnych jako osobach nieudolnych, mało przydatnych na współczesnym rynku pracy – opowiada **Alicja Barchańska** z Wydziału Rozwoju Miasta i Funduszy Europejskich UM Tychy. – Szokiem dla nas był brak podstawowych informacji u samych niepełnosprawnych. Chciałyśmy początkowo zainteresować to środowisko informacjami z górnej półki – ciekawostkami, oryginalnymi propozycjami. Okazało się, że nie znają elementarnych rzeczy – swoich praw, przywilejów, możliwości ulg, sposobów uzyskania świadczeń. Podobny stan wiedzy mieli pracodawcy. Nie myślałyśmy już o dostarczaniu wyrafinowanych informacji, ale tych podstawowych, najważniejszych.

Z nich jesteście

Kampania rozpoczęta w październiku 2008 roku praktycznie zakończy się spotkaniem w Teatrze Małym, 20 października bieżącego roku. Przewidywała publikację cyklu artykułów w prasie lokalnej adresowanych do tyskich pracodawców i wkładek prasowych skierowanych do niepełnosprawnych tyszan, wydanie albumu promującego twórczość osób niepełnosprawnych, druk ulotek dla przedsiębiorców, zawierających porady dla chcących zatrudnić niepełnosprawnych, druk informatora, produkcję filmu promującego niepełnosprawnych aktywnych społecznie i zawodowo, wydanie plakatu propagującego kampanię „Poszukiwany pracownik. Osoba niepełnosprawna”.

– Osoby niepełnosprawne są często postrzegane jako gorsze lub godne litości, biedne, dotknięte przez los; często traktuje się je jak dzieci – mówi Magda Kulus. – To jest najgorsze, najtrudniej przebić się przez takie postrzeganie nas. Taki obraz jest krzywdzący. Niepełnosprawni są bardzo często pełnowartościowymi członkami społeczności; mają normalne życie, pracują, studiują. Nie czują się wyalienowani. Niestety na zły wizerunek często pracują sami niepełnosprawni, bo tak się chcą postrzegać. Skupiają się na chorobie, lekarzach, rehabilitacji, a nie na normalnym życiu.

W trakcie trwającej rok kampanii organizatorzy planowali dotrzeć do blisko 2 tys. najbardziej aktywnych na rynku tyskich pracodawców. Informacje skierowane do osób niepełnosprawnych były dostępne w siedzibach instytucji publicznych i organizacji zajmujących się problematyką niepełnosprawności, między innymi w tyskim Centrum Integracji.

– Ci ludzie są fascynujący. Od początku wiedziałam, że nie robimy tego projektu tylko po to, aby im pomagać, ale aby się od nich uczyć – mówi **Edyta Kokula**, koordynatorka projektu. – Znamy wielu niepełnosprawnych tyszan, którzy są niesamowici, mają wspaniałe osobowości. Patrzenie na nich ze współczuciem byłoby błędem. Oni mogą być dla nas inspiracją. O swoich znajomych niepełnosprawnych potrafią powiedzieć, że są mało aktywni, roszczeniowi, nie wychodzą z domu, czekają na pomoc, a przecież trzeba przełamywać się samemu, walczyć o swoje. Nasza kampania ma na celu pokazanie, że można wiele osiągnąć, ale najpierw trzeba chcieć.

Joanna Bierońska ma trudności z chodzeniem. Ukończyła AWF – rehabilitację, pracuje w tym zawodzie. Wie, ile bólu i wysiłku trzeba włożyć w ćwiczenia. Jest lepszą specjalistką od innych. Jej nie można powiedzieć – boli i nie będę ćwiczył. Wie także, ile można osiągnąć. Szkoda jej czasu na użalanie się nad sobą.

Karolina Hamer opowiada: – Przed startem czuję mieszaninę podniecenia i strachu, ale jak jestem już w wodzie, nie czuję nic oprócz koncentracji na tym, co mam zrobić tu i teraz. Wyłączam umysł i idę do celu. Moja cała filozofia na tym się opiera. Medale są motywujące, ale dla mnie ważniejsze jest poczucie, że jestem odpowiednią osobą na odpowiednim miejscu i robię to z pasją. Gdyby medali było mniej, robiłabym to samo. Jak miałam 3 lata, to moich rówieśników interesował Walt Disney, ja oglądałam

dumni

EFS

Olimpiadę w Montrealu i pasjonowało mnie, czy pan, dość sporych gabarytów, podniesie ten ciężar czy nie. Potem już na pierwszych zawodach szkolnych myślałam, że ze strachu i stresu się utopię, ale wróciłam z medalem.

Podobnie jak w przypadku osób niepełnosprawnych postąpiły autorki projektu z pracodawcami. Uznały, że najlepiej działa konkretny przykład pracodawcy zatrudniającego z powodzeniem niepełnosprawnych. Jednym z nich była **Janina Golińska**, prezes zakładu pracy chronionej „Termoplastyka” w Tychach. Osoby niepełnosprawne zatrudnia od 30 lat, od początku stanowią ponad połowę pracowników firmy. Od portiera, przez obsługę maszyn, po wysokie stanowiska kierownicze. – O zatrudnieniu osób niepełnosprawnych mogę mówić godzinami, zwłaszcza o pozytywnych tego stronach. Sukces tkwi w tym, aby mądrze dostosować stanowisko do możliwości pracownika. Dla mnie liczą się przede wszystkim kwalifikacje, umiejętności i zaangażowanie w pracę, a nie czy to osoba pełno- czy niepełnosprawna.

Zdaniem doświadczonych w tym względzie pracodawców niepełnosprawni są bardziej lojalni wobec firmy, wdzięczni, wydajni. Praca monotonna, z powtarzalnymi czynnościami jest uznawana za niezbyt atrakcyjną. Dla osób niepełnosprawnych intelektualnie nie stanowi to problemu, taka praca ich wręcz cieszy.

Wiadomo już, że dzięki kampanii Powiatowy Urząd Pracy złożył projekt zakładający pomoc niepełnosprawnym w poszukiwaniu pracy. – Oni mają do tego narzędzia. Naszym zadaniem było dostarczenie wiedzy na temat korzyści płynących z zatrudnienia osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy – wyjaśnia Edyta Kokuła. – W gronie bezrobotnych pełnosprawnych jest na pewno część takich, którzy pracować nie chcą i nie będą. Podobnie jest także wśród niepełnosprawnych. Nie mniej spróbujemy choć raz sięgnąć np. na wózek, wyjechać z mieszkania w bloku i dostać się na czas w określone miejsce miasta, nie mając samochodu. To nie jest proste. Dlatego też wydaje mi się, że osąd, jakoby takie osoby były niechętne do pracy, jest dość pochopny. Inna sprawa, że fakt posiadania stałych, choć niewielkich dochodów w postaci renty, jest na tyle dla wielu atrakcyjny, że nie chcą podejmować ryzyka pracy.

Wydanie albumu o twórczości osób niepełnosprawnych spotkało się z wielkim zainteresowaniem ze strony zwykłych ludzi. Dla wielu odkryciem było, że niepełnosprawni w nikomu nieznanymi warsztatami potrafią tworzyć rzeczy piękne, warte zakupu, zachowania, posiadania. Oczywiście album był też postrzegany jako próba docenienia tych artystów, dostrzeżenia ich pracy, dowartościowania.

ZATRUDNIJ i ZYSKAJ

Informator dla tyskich przedsiębiorców, chcących zatrudnić niepełnosprawnych pracowników



Publikacja dystrybuowana bezpłatnie

**CZŁOWIEK
najlepsza
inwestycja**



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚĆ



TYCHY. DOBRE MIEJSCE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Publikacja realizowana w ramach projektu „Z nich jesteśmy dumni” – kampania promująca aktywność zawodową i społeczną niepełnosprawnych tyskich współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Z kolei ze zrealizowanym filmem autorki chcą dotrzeć do młodych ludzi. Chcą im pokazać, że o niepełnosprawnych można inaczej myśleć. Być może jest to strategia małych kroków, ale w mieście właśnie one budują spójną całość z innymi działaniami.

– EFS jest szansą. Prawdziwą. Bez niego wiele osób i spraw nigdy nie miałyby nawet możliwości zaistnienia – przekonuje Alicja Barchańska. – Bez środków z EFS pewne problemy pozostałyby na zawsze nierozwiązalnymi. Miasto nie dysponuje środkami na pokonanie wszystkich przeszkód. Nawet jeśli znajdzie ich część, to one mogą nie wystarczyć na wysoko kwalifikowany sposób realizacji potrzeb. Projekty są blisko ludzi. EFS to jest nadzieja dla wszystkich, najogólniej mówiąc, poszkodowanych przez los. Wyrównuje szanse na normalne życie, na równy start w przyszłość.

20 października premiera filmu promocyjnego. Zakończenie projektu – dla jednych. Dla drugich – być może początek nowej drogi. Bo przecież nie ma znaczenia, czy biega się sprint, czy maraton. Ważny jest sam bieg. I ten pierwszy krok.

Tekst i fot.: **Marek Ciszak**

Sprawne i aktywne

Fundacja Pomocy Matematykom i Informatykom Niepełnym Ruchowo zaprasza kobiety z niepełnosprawnością w wieku 22-25 lat do udziału w projekcie „Sprawne i aktywne w pracy”. Zrealizowane będą dwa rodzaje szkoleń – kursy z zakresu obsługi komputera na dwóch poziomach (podstawowym i zaawansowanym) oraz warsztaty psycho-edukacyjne, które umożliwią podniesienie kompetencji interpersonalnych ułatwiających zdobycie i utrzymanie pracy. Warsztaty wzbogacą również umiejętności społeczne potrzebne do satysfakcjonujących relacji z rodziną, przyjaciółmi, współpracownikami. Konieczne jest zamieszkanie w Warszawie lub okolicy. Szkolenie potrwa od 15 września do 30 listopada, termin zgłoszeń minie 4 września. Kontakt: Agata.Spala@idn.org.pl, tel: 022 565 48 78. Projekt współfinansowany jest przez Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej.

MaC

Gotowi?

Ta sama Fundacja realizuje projekt „Gotowi do zmian”. Szkolenia, warsztaty i praktyki zaczną się od września i potrwają do grudnia w trzech miastach: Warszawie, Białymstoku i Opolu. Celem projektu jest zwiększenie lub zmiana kwalifikacji zawodowych osób niepełnosprawnych, zwiększenie ich przedsiębiorczości i upowszechnienie aktywnych postaw zawodowych i społecznych. W projekcie może wziąć udział 120 osób niepełnosprawnych zamieszkałych na terenie województwa mazowieckiego, podlaskiego i opolskiego. Dla każdej zgłoszonej osoby opracowany zostanie indywidualny plan działania, który określi odpowiedni do potrzeb i możliwości rodzaj zajęć. Przewidziane szkolenia: „Bądź przedsiębiorczy” – prowadzenie własnej działalności gospodarczej i spółdzielni socjalnej, „Trzeci sektor – Twoja przyszłość” – praca osób niepełnosprawnych w organizacjach pozarządowych. Warsztaty – treningi: radzenia sobie ze stresem, planowania i zarządzania czasem, asertywności, efektywnej komunikacji, autoprezentacji i negocjacji, rozwoju osobistego. Szkolenia dodatkowe to: grafika komputerowa, telemarketer, administrowanie bazą danych, projektowanie stron internetowych, kreowanie wizerunku produktu, metody pomiaru efektywności działań promocyjnych, sztuka pisania tekstów reklamowych i ofert. Przewidziane są praktyki w organizacjach pozarządowych, z opiekunem i za wynagrodzeniem.

MaC

- Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko” na spotkanie z **Przemkiem Kowalikiem, który już po raz trzeci przemierza Polskę na wózku inwalidzkim**, 27 sierpnia w siedzibie Fundacji w Krakowie.
- Szkoła Auto Skody na **prezentację dziennikarską nowego produktu – kursu nauki jazdy L Driving dla osób niepełnosprawnych**, 1-2 września w Ośrodku Wielspin w Wągrowcu.
- Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych na **X Międzynarodowy Plener Malarski „Wieliczka i Zamość w twórczości osób niepełnosprawnych”**, 2-5 września w Wieliczce i Zamościu oraz **plener plastyczny twórców z niepełnosprawnościami**, 10-20 września w Lanckoronie.
- Centrum Prasowe PAP na **spotkanie eksperckie „Wyzwania współczesnej reumatologii – zdrowotne i społeczne aspekty leczenia chorób reumatycznych w Polsce”**, 3 września w Centrum Prasowym Foksal w Warszawie.
- Zarząd Główny PTTK na **uroczyste otwarcie obrad XVII Walnego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego**, 4 września w Auli Kryształowej SGGW w Warszawie.
- Centrum Kompleksowej Rehabilitacji (dawne Centrum Kształcenia i Rehabilitacji) w Konstancinie-Jeziornej na **imprezę: Poznajmy się! Dzień otwarty CKR z okazji zakończenia inwestycji i oddania nowych pokoi (100 łóżek) dla pacjentów Oddziału Reumoortopedii i Chirurgii Kręgosłupa oraz Stacjonarnego Oddziału Rehabilitacji**, 5 września w obiektach CKR.
- Organizatorzy na **II Festiwal Integracyjny „Skrzydła 2009”**, 6 września na stadionie MOSiR w Piekarach Śl.
- Fundacja Spełnionych Marzeń na **konferencję prasową zapowiadającą Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Dzieci po przebytej chorobie nowotworowej**, 7 września w Centrum Prasowym PAP w Warszawie.
- Pełnomocnik prezydenta Zabrza ds. osób niepełnosprawnych na **II Śląskie Forum Pełnomocników ds. Osób Niepełnosprawnych**, 7 września w Urzędzie Miejskim w Zabrzu.
- Organizatorzy na **VI Europejski Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja”**, 8-12 września w Centrum Festiwalowym w Koszalinie. „Nasze Sprawy” objęły Festiwal patronatem medialnym.
- Sanatorium Uzdrowskie „Polex-Ruch” w Ciechocinku na **Przegląd Twórczości Osób Niepełnosprawnych TON 2009**, 12 września w obiektach sanatorium.
- Stowarzyszenie na rzecz Integracji „Podaj Rękę” na **imprezę środowiskową „Zagrajmy Razem – integracja, sport, rehabilitacja”**, 12 września na obiektach sportowych SP nr 15 w Raciborzu. Odbędzie się ona pod patronatem medialnym „Naszyc Spraw”.
- Polskie Towarzystwo Epileptologii na **spotkanie prasowe poświęcone prezentacji wyników „Badania PRO-EPI” dotyczącego społecznych aspektów padaczki**, 16 września w Centrum Prasowym PAP w Warszawie.
- PFRON na **finał VII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Sztuka osób niepełnosprawnych”**, 17 września w Galerii Zachęta w Warszawie.
- Fundacja „Podziel się z innymi” im. H. Rudzkiej i MOPS w Zawierciu na **koncert finałowy X Jubileuszowych Ogólnopolskich Integracyjnych Spotkań Artystycznych Niepełnosprawnych ISAN 2009**, 17 września w Sali Widowiskowej MOK „Centrum” w Zawierciu.
- Organizatorzy na **otwarcie wystawy „Portrety jeńców” oraz projekcję filmu dokumentalnego „Podróż do zielonych cieni” z udziałem jego bohaterki – Zofii Książek-Bregułowej**, 17 września w Muzeum Śląska Opolskiego.
- Organizatorzy na **V Trzebnickie Forum Integracyjne „Dzieci o specjalnych potrzebach – nowe szanse dzięki pomocnej technice”**, 19 września w siedzibie firmy Vermeiren Polska w Trzebnicy.

Rok rocznicowy 2009

Tytułowy pleonazm, czyli „masło maślane”, związany ze szczególną obfitością najrozmaitszych rocznic i jubileuszy w tym roku, dotyczy nie tylko Narodu i Państwa. Zaznacza się także w mniejszej skali: życiu i aktywności grup społecznych, prasy (*pro domo sua* – dwudziestolecie naszego pisma!), a także środowiska twórców związanych z Fundacją Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie.

Zwiosną skonstatowali, że dokładnie przed dziesięciu laty powstała „własna” galeria Stańczyk przy ulicy Królewskiej. Natomiast przy okazji przygotowań letnich plenerów artystycznych, ci szczególnie „pamiętliwi” uświadomili innym, że ta akcja odbywa się już po raz piątnasty!

W efekcie pozytywnie załatwionych starań o dofinansowania udało się zorganizować trzy dziesięciodniowe turnusy artystyczne dla twórców niepełnosprawnych nad morzem (w Poddębii koło Ustki) i w górach (Zubrzyca Górna na Orawie i Lanckorona koło Kalwarii Zebrzydowskiej) oraz Warsztaty Zdrowia w Zubrzycy. Wzięło w nich udział 60 osób z całego kraju. Natomiast 61. uczestnikiem był **Nikołaj Milanow-Minczew**, wybitny malarz bułgarski, zwycięzca V Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych w 1998 roku, wierny przyjaciel Fundacji.

Właśnie on w ramach plenerowych gawęd i wykładów odświeżał uczestnikom sekrety „pisanie ikon”. W tej materii sam jest znawcą i mistrzem. O powstawaniu i rozwoju rozmaitych sposobów malowania na przestrzeni tysiącleci opowiadała z profesjonalnym znawstwem i dziewczęcym nieomal przejęciem zarazem doktor historii sztuki **Ewa Herniczek**. Natomiast **Tadeusz Łukasiewicz** – jeden z najaktywniejszych i najpłodniejszych na plenerze artystów – z nieomal chłopięcym (dla odmiany) przejęciem dzielił się



swoimi twórczymi doznaniem, widzeniem świata, filozofią sztuki plastycznej. Obok kilkunastu pejzaży sporządził portrety wszystkich (!) kilkunastu uczestników i gospodarzy pleneru w Zubrzycy. Zresztą tematy dysput rozszerzały się znacznie poza pierwotnie nakreślone ramy.

Pogoda, nastroje i humor dopisywały. Miejsca, choć dla wielu już znane, wciąż pozostają atrakcyjne, odkrywając nieznane dotąd uroki, prezentując korzystne na ogół zmiany.

Niewiele zmieniło się (i dobrze!) w starych, drewnianych leśniczówkach zubrzyckich. W orawskim skansenie przybył drewniany kościół z dzwonnica i kaplicą, przeniesione z Tokarni. Odbijają one świeżością odnowionych elementów od reszty obiektów. Trzeba co najmniej kilku lat, by pokryły się należąca patyną.

Natomiast w sennie zazwyczaj Lanckoronie uczestnicy tegorocznego pleneru zauważyli sporo zmian po upływie pięciu lat od poprzedniego. Przede wszystkim gruntownemu przeobrażeniu uległ hotel Ochotniczych Hufców Pracy „Korona”. Stał się obiektem w pełni pozbawionym barier. Przybyły dwie kondygnacje, pokoje stały się

przestronniejsze, na nowo wyposażone w wygodne meble. Jedynie obrazy wiszące na ścianach są te same co poprzednio. Kierownik **Marek Kwaśnica** podkreślił, że te obrazy – dary niepełnosprawnych twórców, które powstały tu w czasie kilkunastu plenerów organizowanych w latach 1996-2004, traktowane są z należytą estymą. Podkreślił również, że to nie koniec zmian. Trzeba zająć się rekultywacją wspaniałego sadu i otoczenia. Wyraził nadzieję, że „Korona” znów stanie się miejscem, w którym zatrzymywać się będą artyści niepełnosprawni. Na kończącej plener ekspozycji prac zorganizowanej w Gminnym Ośrodku Kultury przybyłych gości zaskoczyła przede wszystkim ilość, ale i jakość artystyczna prac powstałych tu w ciągu zaledwie kilku dni! Szczególnie odznaczyła się tutaj silna grupa śląska: Barbara Beldowicz, Piotr Dudek, Miron Kościelny czy Zbigniew Wołkowicz. Inni również nie pozostawali w tyle, a efektem były dziesiątki prac, było jeszcze wilgotnych i nie oprawionych, które zawisły na ścianach Ośrodka.

Sama Lanckorona również się zmienia. Jest to miejsce unikatowe, śmiało mogące konkurować choćby z oboma Kazimierzami: krakowskim i Dolnym. Położenie, mikroklimat i architektura są istotnie niepowtarzalne. Zmienił się rynek wyłożony efektownym, choć niewygodnym do chodzenia brukiem. Wiele obiektów tak gminnych, jak i prywatnych odnowiono, a nawet odrestaurowano, często jednak w sposób nazbyt kontrowersyjny. Przed miesiącem otwarto Cafe Galerię „Arka”, której eklektyzm jest w pełni uzasadniony. Szereg zaniedbanych obiektów, jak choćby pływalnia, znalazło inwestorów obiecujących rychłe przystąpienie do prac. Oby zarząd gminy z Zofią Oszacką – wójtem na czele i Towarzystwem Przyjaciół Lanckorony wykorzystał w pełni szanse rozwoju i rewitalizacji urokliwego miasteczka.

Na początku wspominałem o 15 latach plenerów organizowanych przez Fundację. Uzbierało się ich blisko pięćdziesiąt. Wzięło w nich udział kilkuset niepełnosprawnych twórców z kraju i zagranicy (Bułgaria, Wielka Brytania, Niemcy, Słowacja, Szwecja). Odbływały się głównie w Małopolsce, nad polskim morzem, a ostatnio również w Zamościu. Od 1999 roku współorganizatorem zostało Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce. Ale o tym, wspólnym tegorocznym plenerze – już na innym miejscu.

Janusz Kopczyński
fot. Archiwum FSON



Wczesna diagnostyka najważniejsza w reumatologii

Reumatoidalne zapalenie stawów (RZS) to nieuleczalna choroba, która dotyka ok. 400 tys. osób w Polsce. Prowadzi do trwałych deformacji stawów, początkowo utrudniając poruszanie się, aż w końcu całkowicie je uniemożliwia. Nielezione RZS skutkuje trwałym inwalidztwem i niepełnosprawnością. Czas trwania choroby jest pełen codziennych cierpień i bólu, a choroba skraca życie człowieka o 8-10 lat.

Spotkanie eksperckie dotyczące zdrowotnych i społecznych aspektów farmakoterapii chorób reumatologicznych odbyło się 3 września w Centrum Prasowym Foksal w Warszawie. Podkreślano, że najlepszym rozwiązaniem jest wczesna diagnoza choroby i skierowanie chorego pod opiekę specjalisty – reumatologa. Celem leczenia jest remisja, czyli ustąpienie dolegliwości i powrót do normalnego życia. To jest możliwe, lecz aby to osiągnąć, leczenie musi nastąpić natychmiast po zaobserwowaniu pierwszych objawów, jakimi są: poranna sztywność stawów, ich ból i obrzęk, gorączka, osłabienie organizmu itp. Wówczas przy dobrym doborze leków można doprowadzić do całkowitego zatrzymania się choroby.

Największym problemem w leczeniu RZS w Polsce jest zbyt późne zgłaszanie się pacjenta do specjalisty. Przeciętny chory jest kierowany do ortopedy, następnie do sanatorium, a do reumatologa trafia dopiero po 3-4 latach. W krajach skandynawskich diagnoza stawiana jest w okresie 6-8 miesięcy, co wobec dostępności leków pozwala na utrzymanie jego pełnej sprawności.

Na problem prawidłowego wydatkowania środków na leczenie chorób reumatoidalnych zwrócił uwagę prof. Witold Tlustochowicz, prezes Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego, pod którego auspicjami spotkanie się odbyło. Umieszczenie ich przez resort zdrowia na czwartym miejscu priorytetów leczniczych spowodowało, iż na ten cel wydatkowano w 2008 r. 164 mln zł, podczas gdy na leczenie sanatoryjne – aż 600 mln zł. Tymczasem – jak poinformował prof. Tlustochowicz – większość państw odchodzi od sanatoryjnego leczenia chorób reumatycznych jako drogiego i nieskutecznego.

W przypadku niskiej aktywności RZS stosuje się leki modyfikujące przebieg choroby, natomiast w zaawansowanych – terapię lekami biologicznymi. Leczenie to jest bardzo kosztowne, dlatego niestety nie jest dostępne dla wszystkich chorych.

Złą wiadomością jest również coraz mniejsza liczba reumatologów w kraju. W chwili obecnej jest ich 1618, z czego większość jest w wieku przedemerytalnym.

Alicja Chruszcz

Elbrus – najwyższy szczyt Kaukazu i Rosji. Właściwie nie powinien być zaliczany do łańcucha górskiego Kaukazu – jest wygasłym wulkanem, którego ostatni okres aktywności miał miejsce w połowie I wieku. Powyżej wysokości 3700 m prawie w całości pokryty obecnie lodowcami i wiecznym śniegiem. Jest o półtora kilometra wyższy od otaczających go szczytów. Jego masyw wyróżnia się charakterystyczną sylwetką, ma dwa wierzchołki odległe od siebie o 3 km: niewiele wyższy jest zachodni – 5642 m n.p.m. (wschodni – 5621 m n.p.m.). Szczyt wschodni został zdobyty 180 lat temu, a w 45 lat później – zachodni. Pierwszy Polak wszedł na Elbrus w 1956 roku, był to legendarny śląski taternik Jerzy Rudnicki. Góra jest popularna zarówno wśród alpinistów, jak i narciarzy. Do wysokości 3750 m n.p.m. można wjechać kolejką linową. Nazwa oznacza (w zależności od języka) „górze światła” lub „górze tysiąca gór”.

Byli na Górze Światła

25 lipca z Warszawy przez Moskwę do kaukaskich Mineralnych Wód wyruszyła nietypowa wyprawa zorganizowana przez Fundację Jaśka Meli „Poza Horyzonty”. W jej składzie byli:

Ewa Nowak – jedyna kobieta wyprawy, absolwentka krakowskiej AWF, uprawiała lekkoatletykę, fotografuje Tatry. Wysoko ceniona jako fizjoterapeuta i rehabilitant w Fundacji im. św. Brata Alberta w Radwanowicach. Udział w wyprawie to swoista nagroda za jej pasję i oddanie najbardziej poszkodowanym przez los.

Jan Mela, dwudziestolatek, który siedem lat temu uległ ciężkiemu porażeniu prądem, tracąc rękę i nogę. Dwa lata później wspólnie z Markiem Kamińskim zdobył oba bieguny. Jest najmłodszym i jak dotąd jedynym niepełnosprawnym na świecie, który tego dokonał. W roku 2008 zdobył afrykańskie Kilimandżaro (5896 m n.p.m.).

Piotr Pogon – najstarszy z ekipy, ma 42 lata i przez niemal całe dojrzałe życie zmaga się z chorobą nowotworową. Przeszedł ciężkie naświetlania i chemioterapie, po kolejnym nawrocie choroby usunięto mu płuco. Medalista akademickich mistrzostw Polski w narciarstwie alpejskim, biegacz, ukończył m.in. słynny Lewa Maraton w Kenii (był 51. na blisko tysiąc uczestników), kierownik wyprawy osób niepełnosprawnych na Kilimandżaro, wszedł na szczyt wraz z innymi. Obecnie dyrektor Fundacji Jaśka Meli „Poza Horyzonty”.

Łukasz Żelechowski – 28 lat, nie widzi od urodzenia. Laureat II Festiwalu Zaczarowanej Piosenki, śpiewa folk – pieśni Podhala i Ukrainy. Uczestnik wyprawy na Kilimandżaro, pierwszy i jak dotąd jedyny niewidomy, który dotarł na szczyt Elbrusa. Informatyk i szkoleniowiec osób niepełnosprawnych, pasjonuje się krótkofalarstwem

Bogdan Bednarz – 38 lat, ratownik Beskidzkiej Grupy GOPR, członek

Bielskiego Klubu Wysokogórskiego. Zdobywca Mont Blanc, Monte Rosa, Gran Paradiso, Braithorn, Matterhorn, Kilimandżaro. 8 lat temu wszedł na szczyt Elbrusa razem z poruszającym się o kulach przyjacielem – Krzysztofem Gardasiem. Specjalista w pomocy i asekuracji osób niepełnosprawnych. Pracuje w Trans-Trade Żywiec.

Marcin Dudek – 28 lat, członek Klubu Wysokogórskiego w Bielsku-Białej, choć rzeszowianin. Był na Matterhorn, Breithorn, Dufourspitze, Großglockner. Właściciel firmy reklamowej.

Paweł Ząbek – 33 lata, wiceprezes Klubu Wysokogórskiego w Bielsku-Białej. Zdobywca Mont Blanc, Dufourspitze, Breithorn, Großglockner, Matterhorn. Pracownik Browaru Żywieckiego, w którym współorganizował sekcję wysokogórską klubu.

Marek Żuber – 34 lata, urodzony w Lublinie, mieszkaniec Krakowa. Lubi się wspinać, jeździ na rowerze, biega maratony, wyczynowo uprawia pływania. Operator kamer w TVN 24.

30 lipca ruszył pierwszy atak na szczyt Elbrusa. Zakończył się sukcesem dla Ewy Nowak, Piotra Pogona,

Pawła Ząbka, Marcina Dudka i Marka Żubera, który filmował, co mógł. Nie był to dobry dzień dla Jana Meli i Łukasza Żelechowskiego; z powodu trudnych warunków musieli zawrócić. Jednak nie zrezygnowali – po jednym dniu przerwy zaatakowali ponownie. 1 sierpnia przy wejściu na sam szczyt było słońce, ciepło i atak się powiódł. Najszczęśliwszy był Łukasz Żelechowski, bo wcześniejsze niepowodzenie powetował sobie iście historycznym wyczynem – był pierwszą niewidomą osobą na szczycie Elbrusa.

W jednym z wywiadów nagrywanych po wyprawie Ewa Nowak dotknęła istoty sensu całej eskapady. Kiedy zaczynała pisać pracę doktorską na temat samoakceptacji osób niepełnosprawnych, spostrzegła, że każda z osób niepełnosprawnych mówiła jej, że przełom nastąpił wtedy, gdy zobaczyły inną osobę dokonującą czegoś wielkiego.

Dowód, świadectwo, żywy przykład nieodgadnionych możliwości człowieka. Każdego, także nie w pełni sprawnego.

Ilona Raczyńska

CZŁOWIEK – PRZYRODA 2009

Nike organizuje konkurs plastyczny

Stowarzyszenie na rzecz Twórców Niepełnosprawnych NIKE przy współudziale Centrum im. Ludwika Zamenhofs w Białymstoku zaprasza do udziału w konkursie plastycznym pod hasłem „Człowiek – Przyroda” 2009.

W konkursie mogą wziąć udział osoby niepełnosprawne, bez względu na wiek i rodzaj niepełnosprawności, uprawiające twórczość malarską, graficzną, rzeźbiarską oraz z dziedzin ceramiki i tkaniny artystycznej. Do konkursu można zgłosić dowolną ilość prac. Ostateczny termin nadsyłania prac (decyduje data stempla pocztowego) – 16 października 2009 r.

Prace zostaną ocenione przez jury do 31 października. Wernisaż oraz uroczyste wręczenie nagród planowane jest na 20 listopada br.

Sponsorem imprezy jest PFRON.

Więcej informacji, regulamin oraz karta uczestnictwa na: www.nike.bialystok.pl

Kontakt:

Stowarzyszenie na rzecz Twórców Niepełnosprawnych NIKE

ul. Baranowicka 203, 15-530 Białystok

e-mail: nike@nike.bialystok.pl Andrzej Wolski tel. 692 400 259



Poznań. Jolanta Pawlak i Piotr Majka (oboje Start Szczecin) zdobyli brązowy medal na Wioślarskich Mistrzostwach Świata Niepełnosprawnych, które odbywały się pod koniec sierpnia na torze regatowym Malta. Zawody rozgrywane były równoległe z Mistrzostwami Świata Seniorów. 150 zawodników ry-

walizowało o medale w 5 konkurencjach. Jolanta Pawlak i Piotr Majka wioślarstwo trenują dopiero od trzech lat, wcześniej przez jedenaście lat uprawiali pływanie. Polski team zdobył w swojej karierze już trzeci medal mistrzostw świata. W 2006 roku było srebro, w rok później brąz. Start w Paraolimpiadzie w Pekinie, gdzie zajęli szóste miejsce, zaliczają do niezbyt udanych.

W MŚ niepełnosprawnych startowały cztery polskie osady. W jedyńce Martyna Snopek (Start Szczecin) zajęła 4. miejsce w finale A, Robert Studzińska (Start Szczecin) był 2. w finale B. W konkurencji czwórki ze sternikiem osada w składzie Monika Mierzwa, Piotr Błażejczyk (oboje Start Szczecin), Tomasz Kwiatkowski, Barbara Grocholska, Jarosław Szychowski (wszyscy Lotto Bydgosia WSG Bank Poczty) uplasowali się na 5. pozycji w finale B.



Nottwill. Znakomicie grała reprezentacja Polski w rugby na wózkach podczas szwajcarskiego European Preparation Tournament (5-6 września). Drużyna w silnie obsadzonym turnieju zajęła 2. miejsce. Cieszyć mogą wygrane

z Duńczykami 47:38, Holendrami 55:32 i Belgią 51:37. W finale Polacy ulegli Niemcom 36:49. Choć może nie wszyscy przeciwnicy pokazali się z najlepszej strony, to wyniki turnieju pozwalają na optymizm przed październikowymi Mistrzostwami Europy.



Taipei. 21. Letnie Igrzyska Olimpijskie Niepełnosprawnych trwały od 5 do 15 września. Uczestniczyło w nich 4262 sportowców z 85 krajów. Polska ekipa liczyła 45 zawodników. Walczyli o medale w sześciu dyscyplinach – lekkiej atle-

tyce, pływaniu, siatkówce, siatkówce plażowej, bowlingu i tenisie stołowym. Igrzyska Głuchych (International Games for the Deaf – Deaflympics) mają w sporcie osób z niepełnosprawnością najstarszą tradycję. Pierwsze odbyły się w 1924 r. w Paryżu.

Na Tajwanie reprezentacja Polski zdobyła w sumie 4 medale – 1 złoty, 2 srebrne i 1 brązowy i zajęła 27 miejsce w klasyfikacji medalowej, plasując się pomiędzy Wielką Brytanią a Bułgarią. 1. Rosja, 2. Ukraina, 3. Korea Południowa, 4. Chiny, 5. Tajwan.

Złoto – Rafał Nowak (bieg na 3000 m z przeszkodami, rekord olimpijski). Potknięcie naszego zawodnika na 1500 m było największą indywidualną porażką igrzysk. Nowak nie załamał się i pokonał rywali na innym dystansie (w tym przypadkowego zwycięzcę na 1500 m).

Srebro – pływak Artur Pióro. Polak zajął drugie miejsce w finałowym wyścigu na 1500 m stylem dowolnym

(16:19,23). Wygrał Terence Parkin z Republiki Południowej Afryki (16:08,56). Obydwa czasy są lepsze od dotychczasowego rekordu świata.

Srebro – Magdalena Bachmatiuk (trójskok). Nasza zawodniczka przez pewien czas była uznana za zwyciężcę konkursu finałowego, ale ekipa białoruska złożyła protest, który rozpatrzony został dopiero następnego dnia po zawodach. Niekorzystny dla nas werdykt oznaczał detronizację złotej medalistki, która do tej pory była niekwestionowaną mistrzynią w trójskoku, rekordzistką świata wśród niesłyszących z wynikiem 12,92 m.

Brąz – Artur Pióro (pływanie – 400 m st. dowolny). Polakowi do srebra zabrakło dwóch setnych sekundy. Przegrał na finiszu z Luką Germano z Włoch i Nickym Langem z Niemiec.

8 miejsce na 1500 zajął mistrz świata wśród niesłyszących Rafał Nowak. Nasz reprezentant prowadził niemal do samego końca, ale parę metrów przed metą potknął się i przewrócił na bieżnię... Szczęśliwy zwycięzca to Baxtone Menjo z Kenii. 8 miejsce w rzucie młotem wynikiem 43,12 m zajął Robert Sokół. Wygrał Japończyk Masatoshi Moromoto (61,08 m). 9. na dystansie 1500 m była Edyta Zaręba.

Następna Deaflympics w 2013 roku odbędzie się w Atenach.



Bogogno. 13 września Przemysław Wegner z pilotem Arkadiuszem Garczarkiem zostali mistrzami świata w kolarskim wyścigu szosowym niewidomych i niedowidzących. Dotychczasowi mistrzowie – Krzysztof Kosikowski i Artur Korc wywalczyli medale brązowe. W jeździe na czas Kosikowski i Korc mieli także szansę na medal. Przegrali zaledwie o 2 sek. zajmując 4. miejsce.



Stuttgart. Natalia Partyka zdobyła swój drugi medal na Mistrzostwach Europy w Tenisie Stołowym (osób pełnosprawnych). 16 września zajęła z drużyną 2. miejsce. Wielokrotna mistrzyni paraolimpijska, występowała w drużynie z dwiema wyżej od siebie notowanymi, urodzonymi w Chinach zawodniczkami

– Li Qian i Xu Jie. W pierwszym meczu grupowym pokonały 3:0 wicemistrzynię poprzednich mistrzostw Europy, Węgierki. Sklasyfikowana na 98. miejscu w światowym rankingu Partyka wygrała w tym meczu 3:2 z 82. w rankingu Petrą Lovas. Po 3:1 z Litwinkami i Czeszkami, Polki trafiły w ćwierćfinale na gospodynię – Niemki, pokonując je 3:1. Natalia Partyka zwyciężyła 3:0 z wyżej notowaną (64.) Zhenqi Barthel. W półfinale nasze zawodniczki uporały się z Chorwatkami 3:1. W grze o złoto trafiły na aktualne mistrzynię Europy, Holenderki. Li Qian wygrała swój mecz, a Partyka urwała seta 5. w Europie i 19. na świecie Li Jie. Srebro to wielki sukces, polska drużyna kobieca nigdy dotąd nie zdobyła medalu Mistrzostw Europy.

flash

XLIX Decathlon Osób Niepełnosprawnych

W dniach 16-19 sierpnia br. ekipa niepełnosprawnych sportowców z kaliskiego Warsztatu Terapii Zajęciowej, działającego przy Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu, wzięła udział w Decathlonie składającym się z 10 dyscyplin sportowych, który w tym roku odbył się w Gryfinie. Dla sportowców z kaliskiej placówki był to już czwarty Decathlon. Poprzednie odbywały się w Sisak w Chorwacji, w Sopronie na Węgrzech oraz w Odessie na Ukrainie.

Organizatorem imprezy była organizacja Integrative Meeting of Friends z Austrii, z którą od 5 lat kaliska Fundacja utrzymuje kontakt. Oprócz ekip z Polski udział brały ekipy z Węgier, Czech i Ukrainy. Imprezie towarzyszyła wspaniała atmosfera, a bariery językowe nie były dla nikogo przeszkodą.

Uczestnicy zawodów startowali w następujących konkurencjach: bieg na 50 metrów, skok wzwyż, rzut kulą, rzuty do kosza, golf, skok w dal, rzut piłeczką, strzały na bramkę, boccia. Wszyscy zawodnicy z ekipy kaliskiej zdobyli medale, których kolor zależał od łącznej punktacji liczonej w poszczególnych konkurencjach.



W bardzo nietypowej formie rehabilitacji społecznej i fizycznej wzięli udział uczestnicy z tego samego kaliskiego WTZ. Był to rajd rowerowy – forma aktywizacji osób niepełnosprawnych do tej pory wśród uczestników WTZ niepraktykowana.

Trasa Kalisz – Częstochowa – Kraków liczyła ponad 300 km i została przebyta w dniach 22-30 sierpnia br. Oprócz określonego poziomu aktywności



I Rajd Rowerowy Osób Niepełnosprawnych

fizycznej, której wymagała i do wzrostu której się przyczyniła, miała również wymiar edukacyjny, poznawczy i społeczny.

Tempo jazdy dostosowane było do możliwości uczestników rajdu, a każde ciekawe miejsce na trasie zostało zwiedzone. Tej szkole samodzielności, która jej uczestnikom pomogła przezwyciężyć własne słabości i dysfunkcje i poznać swoje możliwości, towarzyszyła wspaniała atmosfera. Mamy nadzieję, że I Rajd Rowerowy Osób Niepełnosprawnych nie będzie ostatnim i że w przyszłym roku wspólnie pokonamy równie ciekawą i daleką trasę.

Tekst i fot.: **Marek Konwiński**



Piknik integracyjny

28 sierpnia 2009 roku w Żninie odbył się III Wędkarski Piknik Integracyjny dla Osób Niepełnosprawnych, zorganizowany przez Oddział Kujawsko-Pomorski Ligi Kobiet Polskich, dzięki dofinansowaniu z Urzędu Miejskiego Żnin. Podczas imprezy odbyły się zawody w łowieniu ryb nad Małym Jeziorem Żnińskim, w których wzięły udział cztery drużyny: WTZ Promyk Żnin, WTZ Pelikan Szubin, ŚDS Żnin, DPS Podobowice.

Ponadto odbył się konkurs strzelania z wiatrówek, pokaz modeli pływających, rozgrywki w siatkówce plażowej, a także dyskoteka.

Organizatorzy imprezy podkreślają, że sport jest ważnym elementem życia osób niepełnosprawnych. Organizując zawody wędkarskie stwarzają możliwości wspólnej zabawy i integracji oraz poprawę sprawności fizycznej.

Pierwsze miejsce zdobyła grupa WTZ Promyk, jednak dyplomy czekały dla wszystkich uczestników.

Piknik wpisał się na stałe w kalendarz imprez gminy Żnin. Mieszkańcy chętnie uczestniczą w wydarzeniu i zasięgają informacji na temat funkcjonowania organizacji biorących udział w zawodach.

ACH



Konwent Bonifratrów pw. św. Elżbiety Węgierskiej zaprosił do Iwonicza 29 sierpnia przyjaciół i sympatyków na obchody jubileuszu 400 lat obecności Zgromadzenia na ziemiach polskich, połączone ze spotkaniem integracyjnym osób niepełnosprawnych pod nazwą IV Podkarpacki Festiwal Rekreacji i Zabawy – Pożegnanie Lata. Pomysłodawcą i inicjatorem tej akcji od czterech lat jest dyrektor Domu Pomocy Społecznej Zakonu Bonifratrów w Iwoniczu, brat Eugeniusz

Kret. Patronatem imprezę objęli m.in. J. E. ks. bp Józef Michalik – Metropolita Przemyski i Wojciech Skiba – prezes Zarządu PFRON.

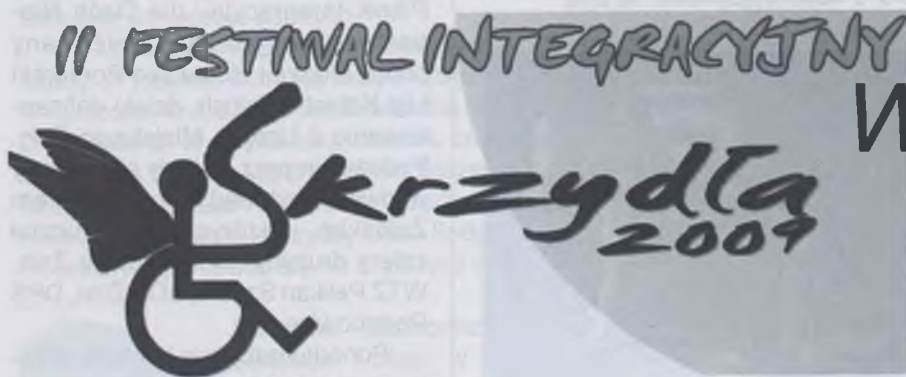
Obecnością swoją zaszczylił Festiwal znamienici goście: J. E. ks. bp Marian Rojek, Ojciec Prowincjał Krzysztof Fronczak wraz z zarządem prowincji, Maciej Szymański – dyrektor Podkarpackiego Oddziału PFRON w Rzeszowie, Jan Juszcak – starosta krośnieński, władze i liczni przedstawiciele samorządu, czoło-

wych instytucji i organizacji regionu oraz goście ze Straubinga (Niemcy).

Uroczyste otwarcie festiwalu na placu Dietla w Iwoniczu Zdroju z udziałem honorowych gości poprzedziła msza św. w kaplicy DPS prowadzonego przez Bonifratrów, odprawiona przez ks. biskupa Mariana Rojka.

Niebywałą atrakcją była „Parada Harleyowców”, motocykli, które zachwyciły swoją różnorodnością i pomysłowością w wizualizacji maszyn i ich użytkowników. Później na

Razem żegnamy



II FESTIWAL

W Piekarach

Festiwal Integracyjny „Skrzydła” w Piekarach Śląskich w ubiegłym roku był podobno hitem, nic więc dziwnego, że doczekał się II edycji. Piekarskie Warsztaty Terapii Zajęciowej, działające przy Polskim Stowarzyszeniu na rzecz Osób Upośledzonych Umysłowo – jego organizatorzy – postarali się, aby impreza zaplanowana na niedzielę 6 września nabrała jeszcze większego rozmachu. Patronat roztoczyli nad nią poseł na Sejm Marek Plura i prezydent Piekar Śląskich Stanisław Korfanty.

II Festiwal Integracyjny „Skrzydła 2009” rozpoczęli niepełnosprawni artyści z WTZ w Piekarach. Wspólnie z Bernadetą Kowalską (popularną na Śląsku piosenkarką) zaśpiewali „Bóg się mam nie pomylił” – wzruszającą piosenkę uznaną za hymn Festiwalu.

Formuła Festiwalu przypominała sposób, w jaki prezentowani są artyści na Festiwalu Zaczarowanej Piosenki u Anny Dymnej w Krakowie – artyści z niepełnosprawnościami z Piekar Śląskich i z okolicznych miast – Bytomia, Tarnowskich Gór, Chorzowa, wykonywali popularne utwory w towarzystwie znanych na Śląsku solistów i zespołów muzycznych. Występowali

razem z Bernadetą Kowalską, Janiną Liberą, Zespołem „Nas Troje” i „Piekarskim Trio”. Wspólne interpretacje zawodowców i niepełnosprawnych artystów brzmiały bardzo interesująco, ich występy widownia szczerze nagradzała oklaskami.

Zabawa trwała do zmierzchu, zakończyła się pokazem sztucznych ogni. Towarzyszył jej kiermasz prac uczestników WTZ, bo zamiarem terapeutów była nie tylko integracja lokalnej społeczności z osobami niepełnosprawnymi, ale też umożliwienie im zaprezentowania się publiczności. Organizatorzy chcieli również przybliżyć rolę i specyfikę pracy w WTZ.

W imprezie uczestniczyło około 1000 osób.

Ilona Raczyńska

fot. Autorka, Ryszard Rzebko

Piosenka wykonywana przez uczestników WTZ Piekary Śląskie, hymn festiwalu.

Ja, który nigdy nie powiem „mamo”
Ja, który nie zawołam „tata”
Ja, który pozostanę dzieckiem
Tylko wzrokiem powiem wam „dziękuję”

W twoich ramionach mam
czuję się bezpiecznie
A jeśli jestem zbyt ciężki,
to połóż mnie na ziemi

Bóg się mam nie pomylił
Narodziłem się z miłości

Ty, która myślałaś o mnie pięknie
Później pytałaś się kim będę
W twoich oczach widziałem
smutek, zagubienie
Ale później zwyciężyła miłość, mam

I wiedziałaś, że musisz dać więcej miłości
Przycisnęłaś mnie do serca
I obdarzyłaś pocałunkiem,
Którego nie otrzyma inne dziecko

Bóg się mam nie pomylił
Narodziłem się z miłości

Czuję, że jesteś moją przyjaciółką, mam
Ty kochasz tak jak kocha Bóg
Nie potrafię mówić,
ale Ty słuchaj mojego serca
Które bije tylko dla ciebie,
przede wszystkim dla ciebie mam

Bóg się mam nie pomylił
Narodziłem się z miłości
Mamo, uśmiechnij się



Parada harleyowców

scenie sytuacja zmieniała się bardzo szybko. Na szczęście równie szybko zmieniała swoją twarz pogoda i deszcz – chociaż miejscami rześsisty – trwał krótko i coraz rzadziej mącił szyki organizatorom. Chór Gospel Rain

INTEGRACYJNY

na Skrzydłach



Razem żegnamy lato



Chór Gospel Rain



Wystawa prac plastycznych twórców z niepełnosprawnościami



Zespół „I Peddaroti” z Calabrii



Publiczność dopisała



Koncert Tomka Kamińskiego

z Lublina skutecznie zaszarował niebo i w końcu nastał prawdziwie letni, ciepły wieczór. Dopisała także publiczność, z serdecznym aplauzem witająca i nagradzająca występujących. Zespół folklorystyczny „I Peddaroti” z Calabrii we Włoszech rozgrzał i roztańczył całą widownię. Młodzi ludzie w habitach ze swoimi rówieśnikami radośnie podrygiwali w takt skocznej muzyki tego zespołu. Mocnymi oklaskami nagrodzono także występy osób niepełnosprawnych z DPS, ŚDS oraz WTZ powiatu krośnieńskiego. Uroczystości towarzyszyła wystawa prac plastycznych podopiecznych tych ośrodków, które wieczorem „poszły pod młotek” na aukcji oraz wiele konkursów i niespodzianek wygranych w loterii fanowej.

Nastrój bez trosk, pikanterii wręcz zabawy udzielił się wszystkim uczestnikom tego wydarzenia. Wieczorny koncert znanego muzyka – współtwórcy „Nocnej Zmiany Bluesa” – Tomka Kamińskiego z zespołem odbywał się w atmosferze świetnej zabawy i powszechnego aplauzu. Muzyka i piosenki głęboko osadzone w tematyce religijnej, chrześcijańskiej były nośnikami uniwersalnych prawd, przesłaniem wiary, nadziei i miłości, potrzeby integracji, radości odczuwanej wspólnie.

Pokaz sztucznych ogni zakończył symbolicznie imprezę – wszyscy podziwiając fajerwerki wznosili wzrok ku górze, patrząc z uśmiechem w niebo...

Tekst i fot.:
Iwona Kucharska



AKTYWNY

Takiego nagromadzenia „startowskiej” aktywności w Wągrowcu dawno nie było. W drugiej połowie sierpnia w ośrodku „Wielspin” huczało jak w ulu. Ponad 100 osób uczestniczyło jednocześnie w czterech programach poznańskiego „Startu”: turnusie aktywnej rehabilitacji z programem sportowym „Integra 2009”, kursie na prawo jazdy dla osób ze znaczną dysfunkcją narządu ruchu p.n. „Auto Start” oraz w dwóch zgrupowaniach kondycyjnych paraolimpijskiej reprezentacji Polski narciarzy alpejskich oraz biegowych.



Auto Szkoła

Pierwszy program to turnus „Integra” – „dziecko” nieodżałowanego śp. prezesa Edwarda Niemczyka – jak co roku, od prawie 20 lat skierowany był przede wszystkim do osób „aktywnych” ze schorzeniami narządu ruchu – poruszających się samodzielnie lub z pomocą kul, aparatów lub wózka inwalidzkiego. Celem turnusu było m.in. wyzwalanie energii życiowej, motywowanie do niezależności i zachęcanie do uprawiania sportu. Zajęcia prowadzone przez młodą kadrę, na pewno nikogo nie znudziły. Długo oczekiwana tego lata upalna pogoda sprzyjała aktywności na wodzie. W ramach programu H2O + ADRENALINA wspieranego przez miasto Gdynia uczestnicy mogli przeżyć tak niezwykle chwile jak choćby jazda za 360 konną (!) motorówką na kole pneumatycznym, bananie, lub specjalnej nartie w pozycji siedzącej. Mniej „adrenalinolubne” kajakowanie mogło być już tylko skromnym dodatkiem do programu wodnego. Poza tym był autentyczny koncert „metalowego” heavy rocka pod gołym niebem, zawody coraz popularniejszej w Polsce bocci, bal maskowy, wycieczka na mecz hokeja na trawie, wyścigi wózków prawie jak w Formule 1 i wiele, wiele atrakcji. „Integra” z dużą siłą przyciąga młodych, a nawet ustabilizowanych 40-latków niezwykle programem oraz niemal magicznym klimatem, jaki trudno w Polsce znaleźć.

Drugim wągrowieckim przedsięwzięciem był „Auto-Start” – ogólnopolski kurs prawa jazdy dla osób ze znacznymi dysfunkcjami narządu ruchu organizowany przez „Start” wraz ze znaną z audycji telewizyjnych TVN „Szkołą Auto” i jej projektem „L-Driving”. Jest to specjalnie opracowany program pozwalający



Cztery w jednym



Start nowego

na zapoznanie się z podstawami bezpiecznej jazdy i przyswojenie nawyków, które pozwolą pokonać fizyczne słabości. Nad zajęciami czuwali wysokiej klasy certyfikowani instruktorzy „Szkoły Auto”. „Skoda-Auto” – patron Szkoły – zapewniła nowe, oprzyrządowane samochody. Dwutygodniowa sesja zmuszała kandydatów na kierowców i szkoleniowców do maksymalnego wysiłku. Ale efekty były imponujące. „Zdawalność” egzaminu w pierwszym podejściu – zorganizowanego ostatniego dnia kursu w poznańskim Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego sporo przekroczyła

dofinansowania, udzielał fachowego doradztwa, zorganizował szkolenie z uwzględnieniem specjalnych potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Trudno znaleźć w Polsce podobnie przyjazne warunki szkolenia. Projekt „Auto Start” był skierowany dla osób z poważnymi dysfunkcjami (np. dziecięce porażenie mózgowe), które często wykluczają je z możliwości szkolenia w innych ośrodkach. Projekt będzie kontynuowany. Osoby, które uzyskają dofinansowanie w tegorocznej edycji programu PFRON – PEGAZ 2009 mogą już zgłaszać się do Stowarzyszenia.

Trzecim i czwartym zadaniem realizowanym w Wągrowcu były zgrupowania kondycyjne paraolimpijskich reprezentacji narciarzy alpejskich i biegaczy. Zgrupowania objęte kalendarzem Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego były ważnym elementem przygotowań narciarzy do startu w Zimowej Paraolimpiadzie, która odbędzie się w marcu 2010 roku w kanadyjskim Vancouver. Zgrupowania były jedną z niewielu okazji do spotkania w jednym miejscu z całą polską reprezentacją narodową. Zawodnicy są w trakcie niezwykle intensywnych treningów – nawet latem rozjeżdżają się po całej Europie w poszukiwaniu śniegu.



Narty to żywioł Kasi Rogowiec

Program szkoleniowy zawierał bardzo interesujące elementy takie jak jazda na nartach wodnych czy jazda na nartorolkach. Wśród narciarzy byli m.in. Jarosław Rola – najlepszy polski slalomista igrzysk w Turynie, znany w całym kraju także z wyprawy na Kilimandżaro z Fundacją Anny Dymnej, Katarzyna Rogowiec – złota medalistka Paraolimpiady Turyn 2006 oraz Sylwester Fils – podpora amerykańskiej reprezentacji narodowej w hokeju na Paraolimpiadzie Salt Lake City 2002, obecnie szkolący polskich hokeistów, a jednocześnie próbujący swoich sił w biegach narciarskich.

Za rok w Wągrowcu napewno nie będzie sennie i nijako. A spadochron do lotów za motorówką z eleganckim logo „Startu” już na chętnych czeka...

Romuald Schmidt

Prezes SSI START w Poznaniu

Wiecej o Sportowym Stowarzyszeniu Inwalidów START w Poznaniu: www.start.org.pl, o programach zrealizowanych w Wągrowcu na: www.sport-on.com, www.szkoła-auto.pl, www.paralympic.org.pl



H2O + Adrenalina

50 proc. przy średniej ok. 40 proc. dla osób pełnosprawnych. Uczestnicy otrzymali z PFRON znaczne dofinansowanie, zaś „Start” ułatwił kandydatom na kurs przejście przez procedury



Spadochron już czeka



Gregorz Guz nie miał równych sobie

Ekipa Telewizji Polskiej z niedowierzaniem spoglądała na szybkościomierz w swoim samochodzie. Kiedy operator chciał sfilmować jadących z górki kolarzy, ci pędzili akurat ponad 90 km/godz. Może jest to jakaś norma wśród zawodowców z Tours de France, ale mieli przecież przed sobą również kolarzy ścigających się na pojazdach typu handbike.

Dopiero po raz drugi w historii odbyły się Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych EDF TOUR 2009, tym razem w okolicy Bielska-Białej. Na starcie stanęło ponad 40 zawodników, wśród nich mistrzowie kraju z poprzedniego roku (Tours Elite w Płońsku), sportowcy znani z innych dokonań (narciarze alpejscy), kilku wyczynowców z różnych dyscyplin, weterani i debiutanci, a także grupa pełnosprawnych zawodników reprezentujących głównego sponsora wyścigu – EDF.

22 sierpnia, na placu przed pięknym ratuszem w Białej nastąpił honorowy start imprezy, której patronował

prezydent Bielska-Białej, Jacek Krywult. Uroczysta chwila została poprzedzona sympatycznym i znaczącym akcentem. Jerzy Chachula, prezes zarządu i dyrektor Elektrowni Rybnik (grupa EDF), przekazał w prezencie rower ręczny 23-letniemu Arturowi Graczykowi z Góliny koło Konina. Jak się miało okazać w kilka godzin później, podarunek trafił w dobre ręce, bo obdarowany znalazł się w czołówce klasyfikacji końcowej wyścigu.

Nieco później kolarze przesiedli się do samochodów i udali na start ostry do Mazańcowic. Pierwszego dnia ścigali się mężczyźni poruszający się na rowerach napędzanych rękami (handbike) na dystansie 24 km i kobiety (handbike) na 12 km oraz mężczyźni na rowerach klasycznych (też 24 km). Jak zauważyła Grażyna Kołodziejczyk z IKS Lotos Orneta: – Nie wiedzieć czemu kobiet jest znacznie mniej, przecież robi się to dla siebie, dla kondycji. Zamiast siedzieć w salach rehabilitacyjnych można dla zdrowia i przyjemności pojeździć rekreacyjnie. To fajny sport, dostarcza adrenaliny, startuję co tydzień w różnych imprezach.

Niekoniecznie trzeba być wyczynowcem. Anna Szafradowicz (Lotos) powiedziała nam przed startem: – Jeżdżę bardzo rzadko, choć lubię, tylko wiek mi za bardzo nie pozwala. Jak wjadę pod górkę, to dojadę do mety. – Trzeba dodać, że dojechała.

Na trasę kolejno wyruszali niepełnosprawni kolarze na rowerach ręcznych, potem klasycznych, startujący w dwóch kategoriach: LC1 (bez upośledzeń kończyn dolnych) i LC3 (dla kolarzy z upośledzeniem jednej kończyny dolnej, z lub bez upośledzeniem kończyn górnych). W grupie LC1 wystartował m.in. Krystian Pliszak z przeszczepionym sercem, w LC3 popularny Łukasz Szeliga, prezes Beskidzkiego Zrzeszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego „Start”, który był organizatorem wyścigu.

– Na rowerze jeżdżę od 5 lat, przedtem zajmowałem się wyłącznie narciarstwem – mówił prezes. – W skrócie – kontuzje z nart i obowiązki skłoniły mnie,

Mistrzostwa Szosowym



aby się przesiaść na rower. Dziś jestem tu w roli uczestnika i organizatora. Cieszę się, że kolarstwo jest coraz popularniejsze wśród niepełnosprawnych, na tych mistrzostwach mamy najlepszych, ale przecież coraz więcej jest tych jeżdżących rekreacyjnie. Rower częściowo przygotowuje do zawodów narciarskich, a poza tym można w zimie jeździć na nartach, a latem na rowerze.

Łukasz Szeliga i Ludwik Odrzywołek



Polski w Kolarstwie Niepełnosprawnych



Trzeba dodać, że Łukasz Szeliga zajął w wyścigach dwa razy 3. miejsce, a jego klubowy partner Ludwik Odrzywołek dwa razy był drugi. Zostali wicemistrzami Polski zarówno w wyścigu szosowym, jak i w jeździe na czas, która odbyła się drugiego dnia zawodów na pętli 6 km.

Zgodnie z oczekiwaniami mistrzem kraju w wyścigu szosowym na handbike'u został, jak w roku ubiegłym, Arkadiusz Skrzypiński z klubu KSI Start Szczecin, który powiedział po wyścigu: – Od tego roku reprezentuję zawodową grupę kolarską Sopur Quickie, dysponującą najlepszym sprzętem na świecie. Jeżdżę na nim od kilku lat, to sprzęt fabryczny, najlepszy jaki można sobie wyobrazić. Miałem dziś ułatwione zadanie, bo zawsze jestem sprzętowo o krok do przodu, nie tylko przed kolarzami w kraju, ale na świecie. W Heidelbergu postanowiliśmy z kolegami z teamu zaatakować rekord świata w maratonie i to się udało, ale zabrakło nam 3 sekund do złamania magicznej jednej godziny. Dziś przejechałem tę górkę dwa razy, dla treningu, bo za dwa tygodnie startujemy w mistrzostwach świata pod Mediolanem i chcę stamtąd przywieźć medal, choć zadanie będzie trudne.

Kilku zawodników się wycofało, kilku miało kłopoty techniczne z rowerami, jak jeden z faworytów Zbigniew Wandachowicz. Zaskoczeniem mogło być drugie miejsce Antoniego Pardo, który na mecie sam przyznał: – Nie myślałem, że będzie mnie stać na taki wynik. Dwa tygodnie wcześniej nie wiedziałem nawet, że przyjadę na te zawody, miałem kontuzję barku. Oj, ciężka trasa, te góry były ładne.

Także po raz drugi tytuł zdobyła Monika Pudlis z klubu IKS Smok Lotos Orneta, w czasie 31 min. 01 sek. Na mecie wyznała, że „trasa była ciężka, ale jak się z przodu widzi chłopaków, to



szybciej się jedzie”. Mistrzyni trenuje codziennie; jak mówi – ma cięższy trening niż zawody, bo robi po 30-35 km dziennie, a oprócz tego pracuje.

Jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci wyścigu był Ryszard Moryc, prekursor tego sportu, wyczynowiec od 40 już lat, uczestnik i zwycięzca wielu światowych imprez. Na mecie najpierw oświadczył, że jest już za stary na takie zawody, ale zaraz potem dodał: – Dwa lata temu byłem na 100-kilometrowym wyścigu we Florencji, gdzie większość trasy była pod górę, 12 stopni, więc było super. W tym roku kończę karierę, dziś przejechałem jedną pętlę i jak na 40-lecie będzie dość.

Zwycięzcą na rowerze klasycznym w wyścigu szosowym został Grzegorz Guz z Polkowic. Stracił rękę w wypadku, kiedy miał 12 lat, podczas prac polowych. W młodości trenował piłkę nożną, grał nawet w III lidze. – Później długo nic nie robiłem, dopiero od pięciu lat się ścigam, a kolarstwem zaraził mnie mój teść; ścigałem się z kolegami, po jakimś czasie dorównywałem tym najlepszym. Od dwóch lat traktuję ten sport poważnie. Byłem 11. na mistrzostwach w Kolumbii, w tamtym roku 3. w Pucharze Europy. Podziwiam zawodników na handbikach, należy im się szacunek, to duża sprawa jechać na tej trasie, zwłaszcza na odcinkach pod górkę.

Pilnym obserwatorem całych wyścigów był prezes Jerzy Chachula. Zapytany prowokacyjnie, dlaczego EDF nie reklamuje się w sportach znacznie bardziej popularnych, jak choćby piłka nożna, odparł: – Robimy to nie tylko dla reklamy. We władzach naszej spółki są ludzie uważający, że solidaryzm społeczny polega na tym, aby móc być razem z tymi, którym los nie dał tego wszystkiego, co my mamy. Trzeba im pomóc, to są członkowie naszej społeczności i muszą mieć szansę być z nami na równych prawach. Elektrownia Rybnik prócz narciarstwa alpejskiego i kolarstwa niepełnosprawnych wspiera olimpiady specjalne, pływanie, żeglarstwo. W naszym życiu musi być miejsce na sport wyczynowy i sport tych, którym trzeba pomóc. Ze strony EDF w dzisiejszych mistrzostwach uczestniczą zawodnicy – pracownicy spółek, w których EDF ma udziały, czyli z Wrocławia, Krakowa, Gdańska i jeden zawodnik z Elektrowni Rybnik. Idea EDF – wspólnego życia, zabawy, sportu z niepełnosprawnymi, to myśl, w którą polskie firmy coraz bardziej się wpisują.

Marek Ciszak
fot. Ryszard Rzebko



Wyniki:

Wyścig szosowy ze startu wspólnego

Zawodnicy na rowerach ręcznych:

kobiety:

1. Monika Pudlis,
2. Monika Seligowska,
3. Marzena Kołodziejczyk

mężczyźni:

1. Arkadiusz Skrzypiński,
2. Antoni Prado,
3. Bogdan Król

Zawodnicy na rowerach klasycznych:

1. Grzegorz Guz,
2. Ludwik Odrzywolek,
3. Łukasz Szeliga

Jazda indywidualna na czas

zawodnicy na rowerach ręcznych:

kobiety:

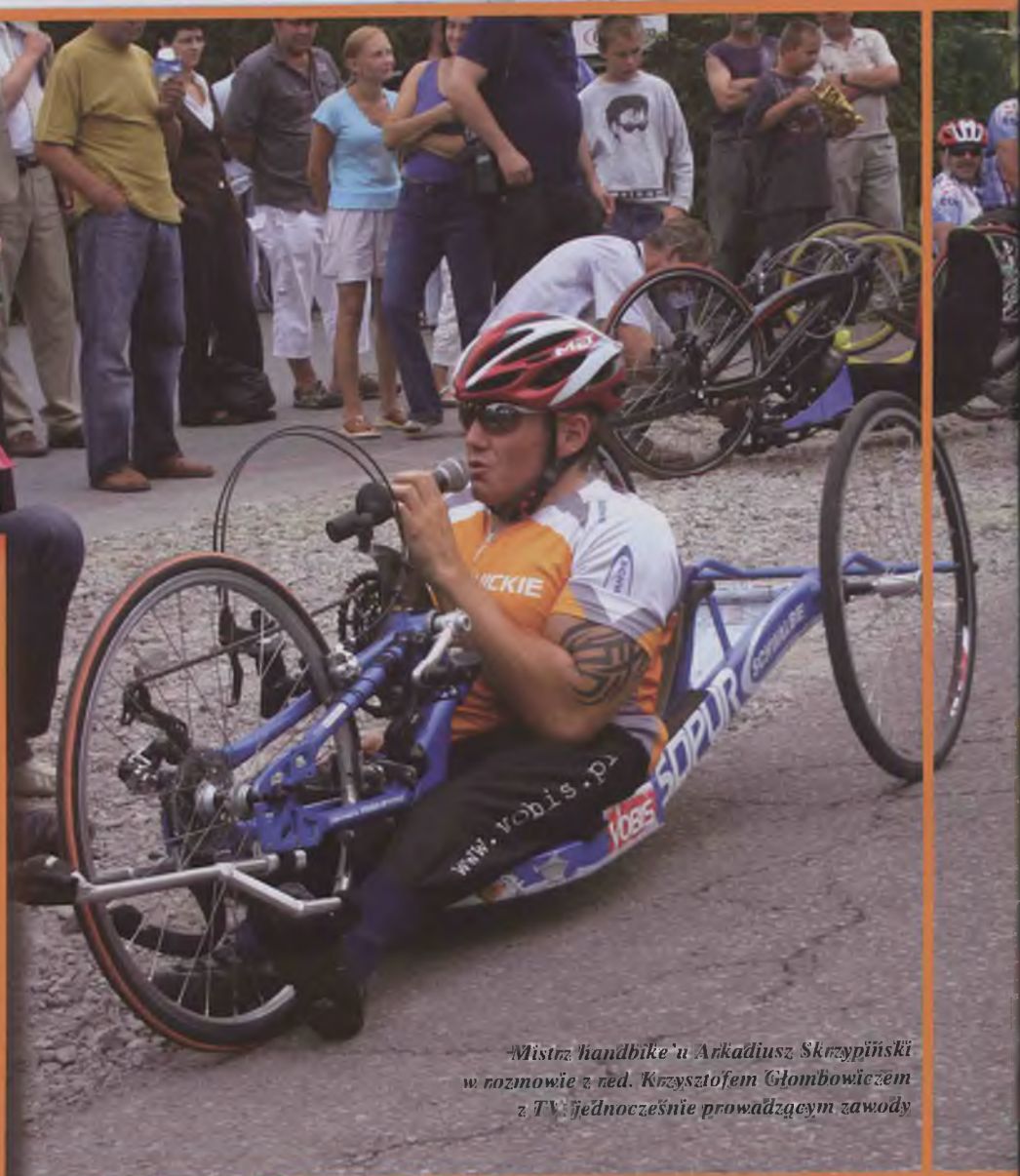
1. Monika Pudlis,
2. Monika Seligowska,
3. Marzena Kołodziejczyk

mężczyźni:

1. Arkadiusz Skrzypiński,
2. Zbigniew Wandachowicz,
3. Bogdan Król

zawodnicy na rowerach klasycznych:

1. Grzegorz Guz,
2. Ludwik Odrzywolek,
3. Łukasz Szeliga



*Mistrz handbike'u Arkadiusz Skrzypiński
w rozmowie z red. Krzysztofem Głombowiczem
z TV, jednocześnie prowadzącym zawody*



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.